WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

Nr 50 (452) Rok IX | Sosnowiec, 11—17. XII. 1964 r. | Cena 1 zł.

Eksponaty od Rady Państwa

Rośnie Muzeum Aleksandro Zawadzkiego

Sprawa utworzenia Muzeum Aleksandra Zawadzkiego w Dąbrowie Górniczej — mocno posunęła się naprzód. Powstał społeczny komitet organizacji muzeum, którego przewodniczącym jest inż. Jerzy Malara, dyrektor kopalni „Gen. Zawadzki". Komitet zawiadamia, że przyjmuje do zbiorów wszelkie pamiątki, związane z życiem i działalnością Zmarłego, a więc zdjęcia, artykuły i notatki prasowe itp. Osoby, które chcą przekazać muzeum posiadane przez siebie eksponaty, proszone są o zgłaszanie się w siedzibie społecznego komitetu, mieszczącego się w Pałacu Kultury Zagłębia w pokoju nr 26. Komitet urzęduje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 18 — 21. Wiadomości pisemne należy kierować na adres: Dąbrowa Górnicza, skrytka nr 6.

Z uwagi na to, że dom, w którym mieszkał Aleksander Zawadzki nie nadaje się już do odbudowy — muzeum urządzone zostanie prawdopodobnie w kilku salach Pałacu Kultury Zagłębia.

Cenne eksponaty obiecała Rada Państwa, która chce przekazać do muzeum część mebli z gabinetu, w którym pracował Aleksander Zawadzki. Żona Zmarłego — Stanisława Zawadzka przyrzekła natomiast, że prześle komitetowi organizacyjnemu kilka pamiątek w postaci przedmiotów osobistego użytku, należących do męża.

Konferencja sprawozdawczo - wyborcza organizacji partyjnej w Będzinie

W nadchodzącą sobotę, w Będzinie odbędzie się konferencja sprawozdawczo - wyborcza Komitetu Powiatowego PZPR.

Delegaci otrzymali już referat sprawozdawczy, a referat programowy przedstawi I sekretarz KP w Będzinie **Mieczysław Hankus.**

W obradach dominować będą problemy dotyczące ujawnienia ukrytych mocy i rezerw produkcyjnych w przemyśle, a także sprawy związane z zagadnieniami socjalno-bytowymi.

Początek konferencji o godz. 9.00.

Rady Narodowe uchwaliły budżety na rok 1965

Budownictwo mieszkaniowe urządzenia komunalne zdrowie i rolnictwo na pierwszym planie

Pod znakiem dalszego podwyższenia preliminarzy stały odbyte ostatnio w Zagłębiu sesje budżetowe Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych, przy czym jako zasadę przyjęto, iż pokrycie podwyższonych wydatków nastąpi nie drogą dodatkowych świadczeń ze strony ludności, a za pomocą zwiększonych wpłat przez zakłady pracy, wpłat, wypływających z rozwoju ekonomicznego tych zakładów.

Drugą znamienną cechą uchwalonych budżetów na rok 1965 było uprzywilejowanie budownictwa mieszkaniowego, urządzeń komunalnych i dziedziny zdrowia, zaś w powiatach rolniczych — uprzywilejowanie inwestycji, mających zasadnicze znaczenie dla zwiększenia upraw i hodowli.

Jak przebiegała realizacja planu w najważniejszych dziedzinach, a więc w budownictwie mieszkaniowym i gospodarce komunalnej?

Budownictwo DBOR-u nie budzi zasadniczych zastrzeżeń. Za trzy kwartały wykonano plan w 75 proc. co pozwoli w końcu roku na przekroczenie planu o 60 izb mieszkalnych. A więc bardzo pocieszający objaw.

Natomiast pewne obawy budzą prace związane z instala-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Miejska Rada Narodowa w Sosnowcu na swym ostatnim posiedzeniu dokonała analizy wykonania planu gospodarczego za trzy kwartały br. oraz zatwierdziła plan gospodarczy i budżet miasta na 1965 rok.

Jak stwierdzono na sesji realizacja planu w bieżącym roku przebiegała na ogół pomyślnie, chociaż już teraz wiadomo, że w niektórych gałęziach budżet nie osiągnie zaplanowanych zysków, na ogólną sumę 8.300 tysięcy zł. Jednak inne wydziały wygospodarowały nadwyżki budżetowe, dzięki czemu ogólny niedobór będzie wynosił około 7 milionów zł. Wydziały te, a należą do nich — finansowy, przemysłu, DBOR, zdrowia i opieki społecznej — uregulują wszystkie długi w roku przyszłym.

Z końcem grudnia Siamoszyce otrzymają bibliotekę i świetlicę

Chyba niedługo już przekażemy Siamoszycom pierwszy dar. Kończymy bowiem kompletowanie zbioru dla przyszłej biblioteki. Jest on już wcale pokaźny, a nasi Czytelnicy stale go wzbogacają. Ostatnio uczynili to: Jolanta Radecka z Czeladzi, Rajmund Gierczakowski z Będzina (oboje po raz drugi), Wojciech Gieca z Porąbki, Maria Konracka z Sosnowca oraz młodzież zetemesowska z klasy III D Technikum Hutniczo - Mechanicznego w Sosnowcu.

Otwarcie biblioteki i świetlicy w Siamoszycach będzie możliwe tym bardziej, iż dysponujemy już nie tylko odpowiednią ilością książek, ale także lokalem, który mieści się w budynku nr 31 ob. Heleny Mikody w Siamoszycach oraz wyposażeniem dla obydwu placówek. Fundatorem potrzebnego sprzętu będzie Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" w Katowicach, które ustosunkowało się niezwykle przychylnie do naszej inicjatywy i jak widać nawet ją poparło.

Na koniec wiadomość o „białej niedzieli". Otóż Spółdzielnia Lekarsko-Dentystyczna w Sosnowcu ustaliła już termin wyjazdu swojej ekipy do Siamoszyc. Nastąpi to 17 stycznia 1965 roku.

Na termometrze poniżej zera

Czy tegoroczno zimo nas zaskoczy?

Pamiętamy ją wszyscy bardzo dobrze. Dała się we znaki. I nie dziwnego, że my i nie tylko my, ale cała Europa, nazwała ją „zimą stulecia". Jeszcze dzisiaj można przytoczyć cyfry strat, które odrabialiśmy bardzo długo.

Jak wygląda sytuacja, jak przedstawia się profilaktyka przed nadchodzącą zimą? Spróbujmy dokonać krótkiego przeglądu.

Górnictwo. Już dawno, jeszcze w miesiącach letnich (i chyba tak powinno być) przygotowano specjalny, długofalowy program, którego celem było zabezpieczenie przed zimą. Przeprowadzono odpowiednie uszczelnienia budynków, wprawiono wszystkie szyby, sprawdzono połączenia wodno - kanalizacyjne, zabezpieczono newralgiczne miejsca. Dokonano przeglądu łaźni. Do magazynów sprowadzono odpowiednie ilości filcowych butów, flanelowych koszul, ciepłych inekspymabli, rękawic, czapek. W odpowiednich miejscach zgrupowano łopaty, kilofy, piasek. W kopalni „Jowisz" czeka przygotowany specjalny silnik odrzutowy, którego zadaniem jest szybkie odśnieżanie. Wyznaczono specjalne brygady odśnieżne. Przeprowadzono szereg instruktarzy. W tej chwili wszystko jest zapięte na ostatni guzik. Terminowa dostawa węgla jest przecież rzeczą najważniejszą.

Węgiel nie dostanie się jednak na swoje miejsce przeznaczenia, jeśli transport nie spełni swych zadań w tym względzie. A transport, to w pierwszym rzędzie PKP. Wszystkie torowiska, stanowiska załadowania, rampy i w pierwszym rzędzie górki roz-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

PTZ przygotowuje nową premierę

W Państwowym Teatrze Zagłębia rozpoczęły się próby dwóch nowych sztuk, które wystawione zostaną jako całość. Są to tragedie antyczne — „Siedmiu przeciwko Tebom" Ajschylosa i „Antygona" Sofoklesa. W obsadzie znaleźli się m. in. **Marta Kotowska, Bogusława Kożusznik, Tadeusz Sobolewicz, Szczepan Łyżwa i Stefan Leński.** Reżyseruje **Antoni Słociński.** Premiera przewidziana jest na koniec stycznia przyszłego roku.

Wcześniej, bo jeszcze w grudniu — zobaczymy na scenie PTZ widowisko baśniowe „Dobra wróżka" Stanisława Płonki — Fiszera — w reżyserii Jana Ulricha. Przedstawienie to przeznaczone jest przede wszystkim dla dzieci.

Jeszcze tylko 3 tygodnie trwać będzie nasz konkurs

Nasz wielki konkurs organizowany przez redakcję „Wiadomości Zagłębia" i wszystkie przedsiębiorstwa handlowe, prowadzące na terenie Zagłębia handel detaliczny artykułami spożywczymi, trwa już kilka tygodni. Ilość kuponów konkursowych nadesłanych przez Czytelników do naszej redakcji, stale wzrasta. Jak dotychczas najwięcej kuponów nadesłano z Sosnowca.

Konkurs zatytułowany „Wybieramy najlepszy personel sklepu spożywczego w Zagłębiu" trwać będzie do końca bieżącego roku. Nasi Czytelnicy mają więc jeszcze trochę czasu na to, aby zastanowić się, którzy sprzedawcy zasługują na wyróżnienie i nagrodzenie.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, dla najlepszych sprzedawców przygotowaliśmy dziesięć wysokich nagród pieniężnych. Wszystkie nadesłane przez Czytelników kupony będą brać udział w losowaniu 5 nagród pieniężnych i kilkunastu nagród książkowych.

KUPON KONKURSOWY

pt. „Wybieramy najlepszy personel sklepu spożywczego w Zagłębiu".

Nr sklepu, adres i jakie przedsiębiorstwo go prowadzi

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Miejscowość . . . . . .

Imię i nazwisko wypełniającego kupon . . . . . .

. . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

ECHA BARBÓRKOWYCH DNI





Długo pozostanie w pamięci śląskich i zagłębiowskich górników tegoroczne święto barbórkowe. Uświetnił je bowiem swoją obecnością I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka.**

W drodze na centralną akademię górniczą, która odbyła się w Zabrzu **Władysław Gomułka** w towarzystwie **Edwarda Gierka, Jerzego Ziętka,** oraz **Jana Mitręgi** odwiedził stolicę Zagłębia Dąbrowskiego. Ze szczególnym zainteresowaniem Władysław Gomułka oglądał nowe bloki zbudowane w Sosnowcu w osiedlu przy ul. Czerwonego Zagłębia. Jak wiadomo, tu właśnie zastosowana została nowa metoda budowlana — tzw. ślizgowa która interesują się już w całym kraju.

Niezapomnianą chwilę przeżyli również w dniu święta barbórkowego górnicy z kop. „Klimontów". Na uroczystość przybył do nich przewodniczący Zarządu Głównego ZZG **Michał Specjał,** który przekazał załodze kopalni sztandar przechodni prezesa Rady Ministrów i przewodniczącego CRZZ za zdobycie I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym.

W tym że dniu Michał Specjał uruchomił w kopalni „Klimontów" elektryczną półautomatyczną maszynę wyciągową w szybie „Nowy".

PIERWSZE UROKI ZIMY



Foto: Z. Kempa

Co przygotował nasz handel na święta?

Od 15 grudnia zwiększone zaopatrzenie w sklepach

Do świąt jeszcze tylko kilkanaście dni. Nic więc dziwnego, że w sklepach jest o wiele większy ruch. Wszystkich ogarnęła już gorączka robienia przedświątecznych zakupów. A wybór jest niemały. Handel zagłębiowski postarał się o to, aby półki sklepowe były wypełnione atrakcyjnymi artykułami.

W Sosnowcu na okres przedświąteczny przygotowano: 65 ton ryb, głównie karpia. Ilość ta całkowicie pokryje zapotrzebowanie rynku. Zwiększone zostaną dostawy mięsa i wędlin. Samych tylko wędlin tzw. 4 grupy, a więc szynek, baleronów i suchej wysoko gatunkowej kiełbasy będzie w okresie przedświątecznym w sosnowieckich sklepach ok. 52 tony. Trzeba do tego dodać 25 ton drobiu oraz ok. 6 ton konserw.

Już pojawiły się w sklepach owoce południowe. Jeszcze przed świętami sklepy otrzymają 30 ton cytryn, 19 ton pomarańcz i 2,5 tony bananów. Z innych przysmaków warto wspomnieć o: rodzynkach — 3.700 kg., figach — 2.600 kg., orzechach włoskich — 2.400 kg., migdałach — 420 kg.

Także handel w innych miastach zagłębiowskich jest już przygotowany do okresu przedświątecznego. Będzin otrzyma w tym okresie 24 tony karpia, 66 ton wędlin, 8 ton cytryn i ok. 10 ton pomarańcz.

Sklepy w Dąbrowie Górniczej natomiast będą dysponowały 24 tonami ryb, 92 tonami różnych wędlin oraz 4 tonami pomarańcz i 24 tonami cytryn.

Od 15 grudnia sprzedawane będą także choinki. Do Sosnowca sprowadzi się 9.300 sztuk, które będzie można nabywać w 6 punktach sprzedaży. Również inne miasta zagłębiowskie otrzymają po kilka tysięcy choinek.

Z tygodnia na tydzień

Omal codziennie spotykamy się z przykładami naśladownictwa. Dotyczą one różnych dziedzin naszego życia.

Tym razem chcemy ograniczyć się do przemysłu i poświęcić kilka zdań potrzebie wykorzystywania cennych doświadczeń zdobytych przez tę, czy inną załogę.

Zdarza się bowiem bardzo często, że kilka zakładów produkcyjnych szuka na własną rękę tych, czy innych rozwiązań, gdy tym czasem pokrewny zakład już dawno się z tym uporał, wypracowując najbardziej ekonomiczną metodę wytwarzania. Nie wykorzystuje się w tym przypadku cennych doświadczeń, traci czas, ludzką energię i pieniądze.

Na to ważne zagadnienie zwrócił uwagę I sekretarz KC PZPR który w liście do rekordzistów „Milowic" pisał: „Wasze osiągnięcia w dziedzinie organizacji produkcji... stanowią dobry i godny naśladowania przykład dla całego przemysłu węglowego. Zastosowana w waszej kopalni postępowa metoda pracy powinna być jak najszybciej upowszechniona".

Brać przykład z górników!

Trzeba przyznać, że załogi zagłębiowskich kopalń natychmiast odpowiedziały na ten apel. Rewelacyjną metodę przyjęło wiele brygad chodnikowych.

Na przykład dwie brygady w kopalni „Czeladź" przekroczyły tysiąc metrów bieżących postępu w ciągu miesiąca, zaś w kopalni „Mortimer - Porąbka" i „Gen. Zawadzki" osiągnięto powyżej 500 mb postępu.

Jak widać — cenna myśl, zrodzona w kopalni „Milowice", staje się własnością całego resortu i przynosi imponujące korzyści.

Dobry przykład górników powinien być zachętą dla innych branż i resortów. Tym bardziej, że cennych doświadczeń, rewelacyjnych sposobów produkcji właściwej, organizacji pracy nigdzie nie brakuje.

KRONIKA ZAGŁĘBIOWSKA

GŁOS maja CZYTELNICY

SZANOWNY REDAKTORZE!

Jestem pracownikiem umysłowym, zatrudnionym w hucie „Cedler" w Sosnowcu. Od co najmniej 15 lat zmuszony jestem nosić okulary. Ponieważ, jak już wspomniałem., pracuję umysłowo. okulary mam tzw. dwuogniskowe. W połowie bieżącego miesiąca zgłosiłem się do przychodni okulistycznej na Pogoni w Sosnowcu, aby wymienić szkła. Pani doktor przyjęła mnie, a jakże. uprzejmie. wypisała receptę, po czym podstemplowałem ją w Wydziale Zdrowia MRN i udałem się do sklepu optycznego.

Tu dopiero zorientowałem się, że recepta opiewa na okulary jednoogniskowe. Zdenerwowało mnie to trochę, ale na drugi dzień znów zwolniłem się z pracy i znów poszedłem do ośrodka. Tu dowiedziałem się, że niestety pani doktor nie wolno wypisywać recept na okulary dwuogniskowe, a jeśli chcę takowe otrzymać, to zmuszony jestem różnicę dopłacić z własnej kieszeni.

I znów zjawiłem sie w sklepie optycznym, gdzie już tylko przez ciekawość zapytałem ekspedientkę, czy istotnie nie otrzymuje recept na szkła dwuogniskowe. Ale tak. otrzymuje — odparła ekspedientka. Dostają je nauczyciele i inni pracownicy umysłowi. A ja to kto jestem? — zapytałem już mocno podenerwowany.

Poradzono mi więc, abym jeszcze raz, to znaczy już po raz trzeci, odwiedził panią doktor z przychodni okulistycznej.

Dobre sobie! To ja stary człowiek mam latać od jednej instytucji do drugiej przez kilka dni z rzędu tylko dlatego, że ktoś tam nie zna przepisów? A już i w zakładzie pracy zaczęli na mnie podejrzanie patrzeć. No niech pan powie, czy to nie zakrawa na zwykłe lekceważenie pacjenta?

Edmund SUCHOŃ
Sosnowiec, Niwecka 22.

Redakcja odpowiada

Ob. Władysław Staszewski, Myszków:

— Tak jest — nauczycielom zatrudnionym w szkołach dla więźniów, w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich przyznaje się prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 6 tygodni rocznie (Monitor Polski z dn. 2. VI. 1958 r., Nr 43, poz. 249).

Ob. Tadeusz Zając, Będzin:

— Wasza sprawa jest raczej skomplikowana. Radzimy zwrócić się do któregoś z zespołów adwokackich. Tam na pewno znajdą rozwiązanie.

Ob. Czesław M., Dąbrowa Górn.:

— Nasz tygodnik w stosunku do innych pism tego typu ma duży zasięg. Siła rzeczy musimy wyławiać w poszczególnych miastach i powiatach tylko najważniejsze problemy i fakty. Na drobiazgi naprawdę nie ma miejsca. Za pozdrowienia dziękujemy.

Ob. Zofia S. i Aleksandra W.:

— Nie święci garnki lepią. Spróbujcie — z przyjemnością i uwagą przeczytamy, a kto wie — może nawet zamieścimy.

Na termometrze poniżej zera

Czy tegoroczna zima nas zaskoczy?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rządcze, na których formuje się nowe składy.

I na tym odcinku widać, że ktoś wcześniej pomyślał o zimie. Ludzie zostali zaopatrzeni w ciepłą odzież i odpowiednie narzędzia. Przygotowano szereg urządzeń ogrzewczych i odmrażalniczych do utrzymywania w stałej zdolności zwrotnic. przekładni. torów. Sprawdzono przewody telekomunikacyjne. Opracowano plan na wypadek alarmu śniegowego. Na stacjach stoją pługi półmechaniczne i mechaniczne. Torowiska, w miejscach specjalnie narażonych na zaśnieżenie, zabezpieczono specjalnymi płotkami. Wyznaczono drużyny i zespoły awaryjne. Podzielono odcinki pracy. PKP nawet w ciężkich warunkach nie powinna zawieść.

Za przygotowaniami górników i kolejarzy podążyli również hutnicy. W tej gałęzi przemysłu chodzi o sprawne załadowywanie i wyładowywanie. Zwłaszcza opału, którego potrzebują wielkie piece, koksownie. I tutaj wydano odpowiednie zarządzenia, a co najważniejsze przypilnowano ich wykonania. Jest ciepła odzież, są narzędzia, pomyślano o ciepłych posiłkach i napojach dla drużyn pracujących na otwartym powietrzu i mrozie. Zabezpieczono obiegi wodne. Uszczelniono budynki. Zima nie powinna zaskoczyć hutników.

Trochę gorzej przedstawia się sytuacja w gospodarce komunalnej. Urządzenia ogrzewcze, prowadzące z ciepłowni, lub kotłownie domowe nie zostały jeszcze sprawdzone w całości. Nie wszędzie zabezpieczono wodociągi, zwłaszcza w tych miejscach, w których rury wodociągowe lub kanalizacyjne przebiegają na otwartym powietrzu lub na ścianach. Grozi to ewentualnym zamarznięciem i rozsadzeniem. Trzeba o tym pomyśleć, gdyż zima już tuż, tuż. Potem, gdy słupek termometru spadnie grubo poniżej zera, gdy spadnie śnieg (oby nie w takich rozmiarach jak pamiętnej zimy) może być na te czynności za późno.

Do akcji zabezpieczenia winni się włączyć aktywnie mieszkańcy. Można przecież te sprawy omówić na zebraniach komitetów domowych i blokowych i przedsięwziąć odpowiednie kroki. Czasu jest już wprawdzie niewiele, ale jeszcze dużo można zrobić.

Od tego, jak przygotujemy się teraz, zależeć będzie, czy zima 1964/65 da nam się we znaki czy też nie. (zch)

Wydobędą dodatkowo 10.600 ton węgla

Pięknym sukcesem uczcili „Barbórkę" górnicy Oddziału Pracy Socjalistycznej z kop. „Kazimierz - Juliusz", którego kierownikiem jest **Władysław Gołębiowski.**

Oddział ten w dniu 26 listopada 1964 r., a więc na 27 dni przed terminem zakończył roczne wydobycie, dając 121.170 ton węgla. **Do końca roku wydobędzie on dodatkowo 10.600 ton.**

Oddział VIII, bo o nim jest mowa, zaczął się ubiegać o zaszczytny tytuł w 1962 r., otrzymał go zaś w listopadzie br. (selp)

21 bibliotek w Myszkowskiem

Mieszkańcy Myszkowa i pow. myszkowskiego chętnie czytają książki i prasę. Do dyspozycji mają 21 bibliotek oraz 24 punkty biblioteczne, liczące w sumie ok. 70.500 tomów. Korzysta z nich 6.150 czytelników.

W Myszkowie i powiecie istnieją 33 Kluby Książki i Prasy; w miarę potrzeby uruchamiać się będzie dalsze kluby. (Ir)

Mała impreza - duża przyjemność



Komitet Blokowy nr 15 i kierownictwo szkoły podstawowej nr 19 w Sosnowcu zorganizowały ostatnio dla rencistów i starców pozbawionych opieki wieczorek z przyjęciem. Ponad 40 staruszkom sprawiło to wiele radości.

W świetlicy szkolnej, gdzie odbyła się wieczornica, młodzież popisywała się występami artystycznymi. Działtwie szkolnej pomógł zespół estradowy świetlicy Sosnowieckich Odlewni Staliwa, który urozmaicił program wieczornicy.

Na zakończenie tej przyjemnej imprezy, komitet blokowy ugościł rencistów herbatką. Nie mieli oni słów uznania dla organizatorów tego skromnego przyjęcia.

Tekst i foto: Z. Kempa

Uwaga człowiek!

„Zadymione" życie...

Małe podwórko przy ul. Warszawskiej 13 w Sosnowcu od rana do późnego wieczora tętni jednostajnym, nieznośnym szumem. Większa część podwórka zamknięta jest murem, za którym mieści się... wytwórnia wędlin Będzińskich Zakładów Mięsnych. Jakim cudem zakład ten zwycięsko oparł się przepisom, zakazującym przecież umieszczania tego typu wytwórni w bezpośredniej bliskości ludzkich mieszkań — trudno pojąć. Skoro jednak pozwolono mu tam zostać — powinien przynajmniej maksymalnie dbać o to, by swoim sąsiedztwem nie zatruwać życia mieszkańcom.

Niestety! Dyrekcja BZM dba wprawdzie o BHP, ale wyłącznie wtedy, gdy dotyczy to jej własnych pracowników. Ponieważ dym z wędzarni zanieczyszczał powietrze w hali produkcyjnej sporządzono wentylator, który poprzez blaszaną rurę odprowadza spaliny na... sąsiednie podwórko (dom nr 12). Kłęby dymu wypełniają więc studnię podwórza wciskają się do mieszkań, uniemożliwiają otwieranie okien. Najbardziej cierpią na tym lokatorzy partetru, do których wchodzi się wprost z podwórza (ob. Sławińska np. w tym roku ani razu nie otworzyła okna).

Tymczasem nic łatwiejszego, jak uwolnić lokatorów od cuchnącej zmory. Wystarczy tylko przedłużyć rurę, odprowadzającą dym, aby wydostawał się ponad dachy, gdzie rozproszy go wiatr (podobnie jak to zrobiono w samym budynku wytwórni aby oczyścić powietrze w biurach). Dyrekcja jeszcze w kwietniu obiecała lokatorom, że rura zostanie przedłużona do tej pory jednak nie przybył jej ani centymetr. Przybyło za to... błota na podwórzu. Przewody kanalizacyjne, z pomocą których wytwórnia pozbyła się swych tłustych i także niezbyt wonnych ścieków — często bywają przepełnione, wskutek czego wstrętna masa wydobywa się na podwórze i przecieka do piwnic. Doprawdy — żeby mieszkać przy Warszawskiej 12, trzeba mieć zdrowe nerwy...

Myszków zamierza budować międzyzakładową szkołę zawodową

Rozwój zakładów przemysłowych Myszkowa spowodował ogromne zapotrzebowanie na kwalifikowane kadry robotników. To z kolei sprawiło, że — obok podległej Ministerstwu Oświaty Zasadniczej Szkoły Zawodowej — powstały w ostatnich trzech latach 4 nowe szkoły zawodowe: przy Myszkowskich Zakładach Metalurgicznych, przy Fabryce Naczyń Emaliowanych, przy Myszkowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego i przy Fabryce Papieru.

Od sześciu klas dawnej „zawodówki" do pięciu szkół zawodowych i jednego technikum trzyletniego o sześciu klasach — to poważny skok w dziedzinie nauczania zawodowego. Działacze oświatowi i nauczyciele patrzą jednak dalej w przyszłość. Istniejące w tej chwili we wszystkich myszkowskich szkołach zawodowych warunki lokalowe, nie pozwalają na odpowiednie zajęcia gabinetowe, na pracę metodyczną w myśl najnowszych zaleceń programowych. Zabiega się więc o budowę gmachu szkoły zawodowej.

W tej chwili można by powiedzieć, że moment rozpoczęcia budowy jest już bliski. **Oprócz Komitetu Powiatowego PZPR i Powiatowej Rady Narodowej sprawę tę wzięły w swoje ręce również Komitet Wojewódzki Partii i Wojewódzka Rada Narodowa.**

W Komitecie Powiatowym PZPR w Myszkowie odbyło się ostatnio spotkanie przedstawicieli władz wojewódzkich z aktywem oświatowym Myszkowa i przedstawicielami dyrekcji myszkowskich zakładów przemysłowych **Postawiono przed tymi zakładami zadanie budowy międzyzakładowej szkoły zawodowej. W tej chwili wspomnianę zakłady mają poczynić w swoich resortach ministerialnych starania o kredyty. Koszt budowy według wstępnych obliczeń ma wynieść około 9 milionów złotych.**

Na spotkaniu uchwalono tak przyspieszać starania, aby można było jeszcze w roku przyszłym rozpocząć prace budowlane. (C. B.)

Czy wiecie, że...

...Myszkowska Fabryka Naczyń Emaliowanych dostarcza rocznie około 140 tys. szt. pralek. 365 tys. szt. łyżew i 7.490 ton emalii gospodarczej i różnych naczyń cynkowych?

...Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Sosnowcu wyremontował w br. 687 izb mieszkalnych i zainstalował w starych budynkach 28 łazienek, 42 piece gazowe, 63 kuchenki i 112 zmywozlewaków?

...Inspektorat Oświaty w Będzinie prowadzi w powiecie będzińskim 7 szkół Przysposobienia Rolniczego, do których uczęszcza 207 uczniów?

...mieszkańcy Dąbrowy Górniczej kupują miesięcznie 423.020 dzienników i 131.990 czasopism?

...Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sosnowcu prowadzi 133 sklepy spożywcze, 59 przemysłowych, 4 stołówki, 2 warsztaty masarnicze i 1 wytwórnię wód gazowych?

...w powiecie myszkowskim działają 73 Kółka Rolnicze i 62 Koła Gospodyń Wiejskich, w których jest zrzeszonych 9.022 osób?

...na 61 liniach komunikacyjnych, samochody Ekspozytury PKS Będzin przejeżdżają miesięcznie 279.000 km. przewożąc 410.225 pasażerów?

...Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sosnowcu wprowadziła do swoich sklepów tekstylnych metry, którymi będzie można kontrolować zakupiony towar.

SPOD ZNAKU TEMIDY

Bez ulgowej taryfy

Kolegium Orzekające Prez. MRN w Czeladzi stosuje w swej działalności formę publicznych rozpraw pokazowych na terenie zakładów, w których pracują „bohaterowie" chuligańskich wyczynów.

W ub. miesiącu odbyły się dwie takie rozprawy.

W dniu 24. XI. na publicznej rozprawie w Hotelu Robotniczym kop. „Czerwona Gwardia" w obecności ok. 300 osób ukarano grzywnami w wysokości 2.500 i 2.200 zł dwu pracowników tej kopalni ob. J. C. i Wł. Ch. za wszczęcie po pijanemu awantury i zakłócenie porządku w klubie NOT-u.

Na rozprawie w Hotelu Robotniczym kop. „Czeladź" w dniu 26. XI. Kolegium rozpatrzyło w obecności 150 obserwatorów sprawę recydywisty ob. M. N., który wszczął po pijanemu bójkę. Ten niepoprawny rozrabiaka będzie musiał tytułem grzywny zapłacić 4.000 zł. Uderzenie po kieszeni ostudzi jego awanturnicze zapędy.

Zapewne przykładne ukaranie krewkich i skorych do awantur amatorów „czystej ojczystej" oddziałało wychowawczo i odstraszająco na ewentualnych naśladowców.

(Ir)

Z naszego obserwatorium

Regulamin i życie

Jest kilka tematów, które prawem lotu bumerangowego, nieustannie wracają na łamy gazety. Do takich tematów należy na pewno komunikacja. I ta kolejowa, i ta tramwajowa i ta autobusowa.

Tym razem chcemy nieco o autobusowej.

Miejsce akcji: autobus nr 388, linia pospieszna Sosnowiec — Katowice. Czas akcji: dzień 4 grudnia 1964 r. godz. 12,24.

Autobus przepełniony. W ostatniej chwili, do ruszającego autobusu, wskoczyło jeszcze kilka osób. W tym jedna z dużymi pakunkami. W kilka minut później, do autobusu wsiadają trzej kontrolerzy WPK. Okazuje się, że trzy osoby są bez biletu. Decyzja kontrolerów krótka: albo 53,60 za bilet łącznie z karą — albo dowód osobisty.

Nic nie pomogły tłumaczenia, że pasażerowie nie pochodzą z Sosnowca, że nie wiadomo gdzie jest kasa, że na autobusie nie ma wywieszki, iż bilet należy zakupić w kasie. Generalna rozprawa nad „nieregulaminowymi" pasażerami trwała do samych Katowic.

Jest dla mnie rzeczą zupełnie bezsporną, że pasażerowie nie zastosowali się do obowiązującego regulaminu. I to podwójnie: raz, nie wykupując biletów, dwa wskakując w biegu.

Ale po pierwsze: usytuowanie kasy biletowej w Sosnowcu jest takie, że gdy ktoś po raz pierwszy pragnie z niej skorzystać, musi jej poszukać. Po drugie: w żadnym widocznym miejscu nie ma wywieszki z napisem, że bilety do autobusu pospiesznego wykupuje się w kasie a nie u konduktora względnie kierowcy. Po trzecie: jeśli kierowca zapytał się czy wszyscy mają bilety, winien zamknąć drzwi uniemożliwiając w ten sposób wskakiwanie do jadącego pojazdu.

Regulamin na pewno powinien obowiązywać wszystkich. Ale stwarzanie precedensów do kłótni i do wymierzania kar jest chyba nie na miejscu.

— sigma —

Mieszkańcy ziemi zawierciańskiej coraz bardziej oszczędni

Przed rokiem utworzony został w Zawierciu Oddział Powszechnej Kasy Oszczędności. W ciągu minionych dziewięciu miesięcy br. placówka ta przyjęła od ludności 53 miliony zł. wpłat oszczędnościowych, wypłaciła natomiast 35 mln zł. Stan oszczędności wzrósł więc o 18 mln zł. Otworzono w tym czasie ponad 8 tysięcy nowych książeczek PKO.

Obecnie na jednego mieszkańca przypada 380 zł oszczędności, zaś co 7 mieszkaniec jest właścicielem książeczki PKO.

Nie są to wprawdzie cyfry imponujące i odbiegają jeszcze daleko od średnich wojewódzkich, ale są dowodem, że oszczędność staje się w tym rejonie dobrym nawykiem.

W br. mieszkańcy zawierciańskiego rejonu bankowego wylosowali w formie premii 7 samochodów osobowych, 1 motocykl WFM i ok. 120 premii pieniężnych. Posiadaczom książeczek oprocentowanych dopisano w tym czasie odsetki w kwocie 633 tys. zł.

Wyróżnieni w ćwiczeniach TOPL

Pod koniec każdego roku TOPL-owcy podsumowują swój rok szkolenia ćwiczeniami praktycznymi, które przeprowadzane są przy współudziale kilku służb: przeciwpożarowej, medyczno - sanitarnej, odkażania dezaktywacji oraz ratownictwa technicznego.

Tegoroczne ćwiczenia praktyczne TOPL-owców w powiecie będzińskim przebiegały bardzo sprawnie. Poszczególni członkowie oddziałów, jak również całe drużyny wykazały dobrą znajomość wszystkich zagadnień związanych z obroną przeciw lotniczą, co podkreślali rozjemcy oraz przedstawiciele DZPW i Prezydium MRN w Będzinie, którzy oceniali tegoroczne ćwiczenia praktyczne.

Najlepiej wypadły jednostki kopalń: **„Mortimer — Porabka", „Kazimierz — Juliusz" i „Klimontów".** Ćwiczenia jednostek z tych zakładów pracy oceniono na czwórkę z plusem.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyli: **Jan Ziętek, Jerzy Ziętek, Edward Kosno, Halina Cembrzyńska, Krystyna Bielada i wielu innych.** (m)

Dwa place dzięki czynom społecznym

Spośród 22 komitetów blokowych istniejących w Czeladzi, najbardziej wyróżniają się komitety nr 3, 5, 6, 7, 8. Ich przewodniczący: **Zdzisław Kurek, Józef Jasik, Włodzimierz Będek, Zygmunt Kwiatkowski i Józef Pasur** potrafią organizować pracę oraz mobilizować mieszkańców do czynów społecznych.

Jako przykład służyć może udział 4 czeladzkich komitetów w konkursie na najlepiej zagospodarowane w czynie społecznym osiedle w województwie. Zgłoszono 2 place zabaw dla dzieci. Jeden przy ul. Szkolnej i 17 Lipca kosztem 614.000 zł, drugi przy ul. Hanki Sawickiej i Waryńskiego, wartości 135.000 zł. Place zostały wyposażone w fontanny, huśtawki, piaskownice, kwietniki, zieleńce i oświetlenie. W pracach tych wzięło udział ok. 500 mieszkańców Czeladzi. Spośród najofiarniejszych wymienić należy **Tadeusza Stafieja z kop. „Czeladź" (151 godz.), Jana Mikołajczyka (60 godz.), Michała Bijana (84 godz.), Jana Izbińskiego (50 godz.) oraz Stefana Fureka (52 godz.).** (Ir)

Kogo okradziono?

Osoby, które zostały okradzione z pieniędzy lub innych przedmiotów w autobusach i tramwajach WPK na terenie Sosnowca, proszone są o zgłaszanie się w Komisariacie III MO w Sosnowcu, pokój nr 6, w godz. 8—16.

MIESZKAŃCY Piasków proszą o sklep papierniczy

W dzielnicy Piaski w Czeladzi nie ma sklepu papierniczego ani księgarni. Po wszelkie pomoce naukowe, książki i przybory szkolne trzeba jeździć do Czeladzi, Sosnowca czy Będzina. Wprawdzie w jednym z miejscowych sklepów MHD jest wydzielona półka z artykułami papierniczymi, ale asortyment jest więcej niż mizerny. W związku z tym mieszkańcy Piasków, a szczególnie nauczycielstwo i uczniowie za naszym pośrednictwem apelują, aby dyrekcja „Domu Książki" w swoich planach na rok przyszły uwzględniła otwarcie sklepu tak niezbędnego w tej dzielnicy. (Ir)

Nagrody czekają na odbiorców

W dniu 30 listopada br. w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Będzinie odbyło się publiczne losowanie nagród rzeczowych w ramach konkursu zbiórki surowców wtórnych na budowę „Szkoły Prewentorium".

Wylosowano w sumie 20 nagród rzeczowych m. in. radioaparat, zegarki, aparaty fotograficzne, teczki, rękawiczki, sprzęt gospodarstwa domowego, pióra wieczne itd.

A oto szczęśliwe numery (talony serii 49): nr nr 294805, 292652, 296366, 295876, 292771, 291806, 290123, 297218, 296177; (talony serii 47): nr nr 287198, 289922, 286122, 283130, 286120, 283685, 290139, 289960, 290493, 290226, 290005.

Po odbiór nagród należy się zgłosić z dowodem osobistym w Wydziale Przemysłu Prezydium MRN w Będzinie, pokój nr 20. (m)

ECHO ostatnich DNI

Sąd przysięgłych we Frankfurcie nad Menem, rozpatrujący sprawę członków załogi obozu oświęcimskiego, powziął 3 grudnia br., jak już podała prasa, ostateczną decyzję w sprawie wizji lokalnej na terenie Oświęcimia. Zgodnie z tą decyzją 12 grudnia jako pełnomocnik Trybunału, przyjedzie do Polski jeden z sędziów rozpatrujących sprawę, mianowicie Claus Hotz. Towarzyszyć mu będą prywatni oskarżyciele dr Henry Ormond i prof. Karl Wilhelm Kaul, a także większość obrońców. Wśród adwokatów, którzy odmówili wyjazdu do Polski na wizję lokalną w Oświęcimiu, znaleźli się znani ze swoich prowokacyjnych wystąpień na procesie frankfurckim, dr Laternsen i dr Aschenauer. Również oskarżeni, z wyjątkiem jednego zeznającego z wolnej stopy lekarza obozowego Lucasa, wolą do Polski nie przyjechać, chociaż wiedzą, że im włos z głowy nie spadnie. Mimo, iż zbrodniarze oświęcimscy prowadzeni są na polskich listach zbrodniarzy wojennych i Polska domagała się ich ekstradycji, mimo, iż powinni za swoje zbrodnie odpowiadać przed polskim sądem, to jednak rząd polski udziela pełnego poparcia sądowi niemieckiemu, przed którym toczy się proces oświęcimski.

Wśród dziennikarzy zachodnioniemieckich i zagranicznych, będących stałymi sprawozdawcami i obserwatorami procesu oświęcimskiego we Frankfurcie, panowało w ubiegłym tygodniu duże niezadowolenie po ogłoszeniu przez sąd decyzji w sprawie wizji lokalnej w Oświęcimiu. Przedstawiciele prasy zaniepokojeni byli faktem, czy w tak krótkim terminie zdołają załatwić formalności związane z podróżą do Polski, gdzie większość spośród dziennikarzy pragnęłaby się udać razem z oficjalnymi uczestnikami wizji. Innego rodzaju niezadowolenie wywołała decyzja o wizji lokalnej w Oświęcimiu — w Bonn. Wiadomo, co jest przyczyną niemałe szoku. Wyprawa sądu poza granice swojego kraju jest sprawą bez precedensu w dotychczasowej praktyce procesów przeciwko zbrodniarzom wojennym. Rząd PRL dla odmiany, doceniając znaczenie takiej wizji lokalnej dla pełnego wyświetlenia prawdy o zbrodniach hitlerowskich dokonywanych w byłym obozie oświęcimskim, wyraził chętnie na to zgodę. Jak oświadczył minister sprawiedliwości PRL Marian Rybicki „uważamy, że przy wizji lokalnej można będzie lepiej odtworzyć wiele zdarzeń i faktów oraz wyświetlić szereg spraw objętych aktem oskarżenia. Nabiorą barw autentyzmu zeznania świadków — byłych więźniów obozu, a jednocześnie sąd będzie mógł bardziej wnikliwie ocenić twierdzenia oskarżonych i obrony. Zgodnie z wnioskiem sądu we Frankfurcie n/M, władze polskie udzielą sędziemu wyznaczonemu spośród składu sądzącego — wszelkiej pomocy dla zapewnienia na miejscu warunków zabezpieczających należyte przeprowadzenie czynności związanych z wizją lokalną".

Cała ta sprawa unaocznia raz jeszcze problem ścigania zbrodniarzy hitlerowskich. Grupka oskarżonych w procesie frankfurckim, to tylko mała część nawet samej oświęcimskiej załogi. Wiele jeszcze zbrodniarzy oświęcimskich chodzi po świecie bezkarnie. Jakże więc mógł rząd boński oficjalnie oświadczyć, że do 8 maja 1965 r. sprawy te będą załatwione? Wszystkie argumenty za dotrzymaniem majowego terminu przedawnienia są przecież z gruntu fałszywe. Przesunięcie terminu przedawnienia nie jest sprzeczne ani z konstytucją, ani z zasadą, że prawo nie obowiązuje wstecz, bowiem jeszcze nie przekroczono terminu dwudziestoletniego. Jest rzeczą niemożliwą, by ukończyć, a nawet przygotować sprawy tysięcy nieujętych jeszcze morderców. Nawet w NRF są prawnicy, którzy obalają po kolei wszystkie argumenty prawne, na jakie powołuje się rząd NRF. Np. emerytowany prezydent sądu krajowego Hubert Schorn przypomina, że mord był zawsze karalny i że prawo międzynarodowe nie zna w ogóle instytucji przedawnienia, jeśli idzie o zbrodnie ludobójstwa. Konstytucja NRF zaś stwierdza, że ogólne zasady prawa narodów są częścią składową prawa NRF. Poczucie sprawiedliwości buntuje się przeciw przedawnieniu w obecnym czasie — konkluduje Schorn".

Tygodnik hamburski „Die Welt" pisze o jednym ze świadków na procesie frankfurckim Johannie Thuemlerze, który był szefem gestapo w Katowicach i przewodniczącym sądu doraźnego w Oświęcimiu. Przed sądem Thuemler niczego nie mógł sobie przypomnieć. „Z podniesioną głową mógł on wyjść z sali sądowej jako wolny i nieskazitelny obywatel. Żaden prokurator nie prowadził przeciw niemu śledztwa. Żaden sąd nie wydał rozkazu aresztowania go. Minie pół roku i Thuemler będzie mógł publicznie chwalić się, ilu to ludzi posłał do krematorium".

Są to znamienne głosy. Czy staną się one jednak początkiem ruchu protestacyjnego, który mógłby zmusić rząd boński do zmiany stanowiska?

Z notesem na spacerze

Jak nasi mili Czytelnicy zauważyli — w czasie spacerków dość często potykam się o biurokrację. Nie wiem, czy niżej opisany przypadek można podciągnąć pod to zjawisko, na pewno jednak pochodzi on z tego samego źródła, a mianowicie — z ciasnego myślenia.

Logika wskazuje, że pracownicy kultury powinni urlopować w okresie, który najmniej sprzyja rozwojowi życia kulturalnego, a więc — w miesiącach kanikuły. Niby jasne, ale nie dla wszystkich. Instruktorka z DK „Górnik" pierwszy swój urlop otrzymała w lutym. Próżno tłumaczyła Radzie Zakładowej kop. „Sosnowiec", że luty to sam szczyt sezonu i jej obecność w Domu Kultury jest absolutnie niezbędna. — Nie można wprowadzać chaosu w plan urlopów! — odpowiadano.

Pomogło dopiero specjalne podanie do samego dyrektora. Wydawałoby się, że w przyszłym roku plan urlopów sporządzony zostanie także i pod kątem potrzeb Domu Kultury. Aliści sytuacja powtórzyła się jota w jotę. Instruktorka znowu poszła na urlop aktem dyrektorskiej łaski. W tym roku zapowiedziano z góry, że nawet i to nie pomoże. Albo marzec, albo wcale! Co robić? — pyta instruktorka. Odpowiadamy: to, co towarzysze z Rady: — poprostu nie przejmować się Domem Kultury. Jechać na narty do Zakopanego...

Ofiarami niezbyt rozsądnego myślenia są także zmotoryzowani hutnicy z osiedla Mickiewicza w Dąbrowie. 20 posiadaczy samochodów i motocykli postanowiło własnymi siłami zbudować sobie garaż. Zgodnie z obowiązującym porządkiem rzeczy — posłali pismo do Wydziału Architektury — z prośbą o pozwolenie. Odpowiedź była dosyć dziwna. Architekci zażądali... planu sytuacyjnego osiedla. Nie śmiejąc nawet przypuszczać, że wydział budownictwa takiego planu nie posiada — hutnicy wypełnili żądanie, sądząc, że następna przesyłka z Prezydium będzie zawierać bardziej konkretne wiadomości.

Srodze się pomylili. Odpisano, że owszem, garaże będą budowane, ale gdzie i kiedy — o tym ni słowa. Społeczne chęci mieszkańców ul. Mickiewicza pozostały niezauważone, zapał — zgaszony obojętnością. Auta dalej garażują pod gołym niebem, motocykle w mieszkaniach...

Widomu przy ul. Zwycięstwa nr 27 w Sosnowcu urwał się kawałek rynny. Sam ten fakt nie zasługuje jeszcze na to, by go notować, warto natomiast poświęcić parę wierszy związanym z nim okolicznościom.

Okazało się bowiem, że wyżej opisany wypadek zainteresował wyłącznie luazi, którym woda płynąca po ścianie domu zaczęła przeciekać do mieszkań. Administrator pokiwał głową ze zrozumieniem — „ano, wiatr był, to i się urwała!" — poczem spokojnie wrócił do swoich obowiązków a MZBM w ogóle nie zwróciło uwagi na interwencję lokatorów. Pojmujemy, że wobec dziejowych zadań tej instytucji urwana rynna to zwykły drobiazg. Ale ktoś tam kiedyś powiedział, że życie składa się z drobiazgów — i to wcale nie jest takie głupie, proszę dyrekcji MZBM!

Przystanek tramwajowy przed pocztą w Dąbrowie Górniczej — to miejsce dosyć niebezpieczne. Wysiada się prosto na ruchliwą jezdnię, niemalże wprost pod koła pojazdów — i w ciemność, bowiem świetlówki, które o 20 m. dalej palą się w najlepsze — akurat tam są nieczynne. To się nazywa zło śliwość rzeczy martwych! A może po prostu niedopatrzenie ze strony żywych? Dobrze chociaż, że pogotowie naprzeciwko... (ata)

Wyrazy głębokiego współczucia Inspektorowi Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zawierciu

tow.

Henrykowi Duszy

z powodu zgonu JEGO ŻONY

składają:

Komitet Powiatowy PZPR w Zawierciu

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zawierciu

Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu w Zawierciu

Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Zawierciu

ENERGO-METALOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PRZYSZŁOŚĆ" W SOSNOWCU

upłynni wyżej wymienione, zbędne remamenty:

Podkładki sprężyste M 12	— 350 kg
Śruby ustawnicze M 12X30	— 247 kg
Śruby ustawnicze M 8X30	— 102 kg
Wkręty do metalu z łb. kul. M 4X12	— 60 kg
Wkręty do metalu z łb. kul. M 4 X 10	— 39 kg
Nity kratowe M 3X12	— 48 kg
Nity zwykłe, kuliste M 5X40	— 16 kg
Wkręty do metali z gł. kul. M 5X25	— 150 kg
Śruby maszynowe z łb. 6-kąt. M 5X30	— 350 kg
Sprężyny techniczne różne wymiary.	

Wyżej wymienione artykuły znajdują się w magazynie sp-ni w Sosnowcu, ul. Graniczna 1.

Bliższych informacji udziela dział zaopatrzenia spółdzielni Sosnowiec, ul. Moniuszki 19, tel. 617-57, w godz. od 7 do 15.

212kr

Pejzaż myszkowskiej wsi



Wieś Zawada *Foto: Z. Kempa*

„METALURGIA" - przykład dobrej roboty

Na II Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, członek Biura Politycznego KC i I sekretarz KW EDWARD GIEREK, przedstawiając dorobek Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej w realizacji uchwał IV Zjazdu, umieścił na poczesnym miejscu, jako przykład dobrej roboty, Myszkowskie Zakłady Metalurgiczne. Wyróżnienie to nie było przypadkowe. Wskazania IV Zjazdu znalazły we wspomnianych zakładach jak najwszechstronniejsze, jak najpełniejsze urzeczywistnienie.

Przede wszystkim rzucała się w oczy kolektywność tworzenia śmiałego planu wyzwolenia wszelkich możliwych rezerw produkcyjnych. W myszkowskiej „Metalurgii" nie było pracownika, który nie uczestniczyłby w większej czy mniejszej mierze w tworzeniu tego planu. Nie było wydziału, ani szczebla pionu kierowniczego, komórki partyjnej lub związkowej, która by nie włączyła się aktywnie do późniejszego wspólnego dzieła, jakie znalazło tak wysokie uznanie.

Owej właśnie kolektywności zawdzięczać należy że nie tylko zdołano wykryć wszystkie rezerwy i znaleźć najskuteczniejsze sposoby ich wykorzystania, lecz również dostrzeżono konieczność powiązania przyszłej wyższej produkcji z podniesieniem na wyższy poziom warunków pracy załogi.

Trzecim wreszcie pozytywnym aspektem programu myszkowskiej „Metalurgii" było postawienie na pierwszym planie inwestycji, lecz ulepszeń organizacyjno - porządkowych, dzięki którym najpierw ma wzrosnąć produkcja.

Efekty tak pojętego gospodarowania są już widoczne. Dzięki ulepszeniu oraz rozwinięciu współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej załoga „Metalurgii" wykonała do miesiąca listopada b.r. dodatkową produkcję o wartości ok. 10 milionów zł., podczas gdy w identycznym okresie ub. roku miała.. niedobór tonażu. Podniosła się również znacznie jakość i wlewów i gotowych odlewów.

Tak oto hutnicy myszkowscy osiągnęli pierwszy piękny sukces. Ich ambicje sięgają jednak znacznie wyżej. Najskuteczniejszy sposób wykorzystania istniejących rezerw widzą oni w zastosowaniu ruchu ciągłego na stalowni, formierni i oczyszczalni, a to poprzez wprowadzenie czterobrygadowego systemu pracy.

Jak w całym odlewnictwie produkcja na tych wydziałach odbywa się przy dużych wahaniach temperatury, wysokim stopniu zapylenia i w powietrzu, nasyconym gazami. W takich warunkach czterobrygadowy system pracy ma tę przewagę nad cyklem dotąd stosowanym, że dzięki częstszym całodobowym przerwom w pracy zmniejsza się szkodliwe oddziaływanie na zdrowie robotników zwiększają się natomiast możliwości regeneracji ich sił. Dzięki temu, jak dowiodły niezbicie przykłady zastosowania czterobrygadowego systemu, polepsza się wydajność oraz wysokość i jakość produkcji; ma to taki skutek że przy mniejszej ilości przepracowanych godzin zarobki utrzymują się na dawnym poziomie, a nawet wykazują tendencję zwyżkową.

Co konkretnie przyniesie „Metalurgii" czterobrygadowy system?

Już w nadchodzącym roku stalownia będzie mogła zwiększyć swą produkcję o 5.500 ton wlewków oraz 500 ton odlewów i to bez jakichkolwiek nakładów inwestycyjnych. Jednocześnie powstanie 90 nowych stanowisk pracy, których przygotowanie nie będzie kosztowało ani złotówki.

Kompleksowe wprowadzenie systemu czterobrygadowego na dalszych wydziałach spowoduje pewne wydatki, jednakże będą one bez porównania mniejsze od kosztów, jakie powstałyby w wypadku inwestowania. Wspomniane wydatki wyniosą na 1 tonę produkcji tylko 7.300 zł. podczas gdy koszty inwestycyjne wyniosłyby aż 16.600 zł. od 1 tony. Jedno stanowisko robocze będzie kosztować zaledwie 89.000 zł., wówczas gdy tworzenie go drogą inwestycyjną wyniosłoby 157.000 zł. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę tę nadzwyczaj ważną okoliczność, że droga inwestycyjna jest bez porównania dłuższa od drogi reorganizacyjnej, która tym samym przynosi szybciej produkcję oraz amortyzację poniesionych nakładów finansowych. W myszkowskim przypadku przyspieszona produkcja wyniesie 5.500 ton odlewów rocznie.

Skoro już wspomniało się o inwestycjach, to trzeba dodać, że ich przewlekłość, ba, co tu dużo mówić, ich żółwie tempo jest od dawna przyczyną zdenerwowania kolektywu i załogi „Metalurgii". Nie chce się wprost wierzyć, że pomimo rozliczności różnych uchwał, pomimo tysiąca monitów i wielu krytycznych artykułów w prasie budowa nowej odlewni staliwa w myszkowskiej „Metalurgii" trwa już 14 lat! I co gorsze — zakończenie tej budowy przewidziane jest dopiero za sześć lat. Razem więc potrwa ona aż dwadzieścia lat! Czyż fakt ten wymaga jakichś dodatkowych komentarzy?

Z tych względów kolektyw „Metalurgii" postawił sprawę w sposób energiczny wobec odpowiedzialnego za ten stan rzeczy Przedsiębiorstwa Projektowania i Dostaw Inwestycyjnych w Warszawie. „Zakończenie budowy odlewni staliwa musi nastąpić nie w 1970, ale do końca 1966 roku. Od tego zależy kompleksowe wprowadzenie ruchu ciągłego i zwiększenie produkcji o niebagatelną ilość 5.500 ton odlewów rocznie".

Postulat jak najbardziej słuszny. Czas już skończyć z fatalnym marnotrawstwem, spowodowanym zamrożeniem mocy produkcyjnej na skutek przewlekłości inwestycji.

STEFAN GAJOS

Kalendarz XX-LECIA

ROK 1963

5 lipca. — Rozstrzygnięty został konkurs na projekt zabudowy śródmieścia Dąbrowy Górniczej. I nagrodę zdobyli dwaj architekci z Łodzi Jerzy Sadowski i Janusz Wyżnikiewicz.

11 lipca. — Będzińska filia Bytomskiej Fabryki Mebli rozpoczęła produkcję mebli segmentowych. Pierwsza partia nowoczesnych mebli pójdzie prawdopodobnie do Warszawy, a następne znajdą się w sklepach naszego województwa.

25 lipca. — Położony został kamień węgielny pod budowę spółdzielczego osiedla górniczego w Sosnowcu przy ul. Ostrogórskiej. W przyszłości osiedle to będzie stanowić odrębną dzielnicę, zamieszkaną przez około 8 tys. ludzi.

26 lipca. — Pięknym czynem powitali Święto Odrodzenia sportowcy z Okradzionowa. 22 lipca oddali oni do użytku nowe boisko wybudowane wyłącznie w ramach czynów społecznych.

2 sierpnia. — W Sosnowcu rozpocznie się wkrótce wielki eksperyment budowlany. Po raz pierwszy na Śląsku na budowie osiedla mieszkaniowego przy ul. Czerwonego Zagłębia zastosowana została metoda ślizgowa. Dzięki temu czas budowy jednego punktowca skrócony zostanie o kilka miesięcy.

23 sierpnia. — Rolnicy powiatu zawierciańskiego i myszkowskiego znów jako pierwsi w województwie wywiązali się ze swoich obowiązków wobec państwa, dostarczając do punktów skupu kilkaset ton zboża.

Delegaci robotniczej młodzieży na III Zjazd ZMS

860 ZMS-owców z huty im. Dzierżyńskiego wysyła na zjazd **Bogusława Dudę**. Ten 24-letni hutnik reprezentuje najlepszą z 14 robotniczych grup działania, na jakie podzielono hutniczą organizację młodzieżową. W swojej grupie w wydziale walcowni pełni funkcję sekretarza. Bogusław Duda, to człowiek z gatunku tych, o których mówi się, że są filarami organizacji. Dąbrowski delegat zasłużył na to miano przede wszystkim dzięki swej solidności i pracowi-



tości. Są to u niego zalety wysokiej próby — wykazał je choćby przy budowie samotoku który — o czym nasi Czytelnicy już wiedzą — młodzież huty im. Dzierżyńskiego zoudowała w ramach swego patronatu nad postępem technicznym. Bogusław był wówczas koordynatorem prac i jemu to m. in. należy zawdzięczać, że roboty przebiegały tak sprawnie.

Podobnie zasłużył się przy wykonywaniu drugiego czynu społecznego, jaki podjęli towarzysze z hutniczej organizacji. Zobowiązali się, że przygotują wykop pod kabel sygnalizacyjny, liczący 2.400 m długości — i Duda był jednym z tych, którzy najdzielniej i najwytrwalej machali łopatami (przerzucili przy tym przeszło 1000 m sześc. ziemi). Trzeba do tego dodać, że Duda pracuje w systemie 4-brygadowym, przy którym niełatwo zorganizować sobie czas wolny do pracy społecznej. Niedawno złożył ankietę kandydacką do partii. Jak się łatwo domyślić — jego kandydatura przyjęta została bez najmniejszych zastrzeżeń...

Rady narodowe uchwaliły budżety na rok 1965

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cją ogrzewania na osiedlu Ratusz II, a także budowa pawilonu pralniczego i wykonanie elewacji na osiedlu Rudna II. Szanse pełnej realizacji tych zadań są uzależnione od przyspieszenia prac przez wykonawcę oraz dostarczenia kotłów na paliwo płynne dla salonu pralniczego.

Na rok 1965 przyznany limit na budowę mieszkań zamyka się sumą 53,129 tys. zł. z tego na roboty budowlano-montażowe przypada 48,588 tys. zł. W ramach tego limitu wybuduje się w mieście 540 mieszkań (1713 izb) o ogólnej powierzchni użytkowej 20.421 m kwadr.

Jeżeli chodzi o gospodarkę komunalną, to warto zwrócić uwagę, że w ramach kredytów, przeznaczonych na usuwanie skutków szkód górniczych, wyremontowano 660 izb, 18 ulic oraz założono kanalizację na 6, a wodociągi na 8 ulicach.

Plan gospodarczy przyszłego roku zakłada kapitalny remont 59 budynków, przebudowę dróg o długości 30 tys. mb., instalację 247 punktów świetlnych oraz kapitalne remonty wodociągów i kanalizacji.

Na zakończenie warto jeszcze odnotować, że projekt planu na 1965 rok obejmuje wykonanie 134 obiektów w czynie społecznym. Realizację tych zadań rozdzielono na poszczególne dzielnice miasta, a kredyt przyznany będzie przez Prezydium WRN w toku wykonywania prac.

W budżecie wydatków miasta Zawiercia, uchwalonym na kwotę 81.136.000 zł i większym od tegorocznego o 8.396.000 zł., przeznaczono aż 11 milionów 176 tys. zł na budownictwo mieszkaniowe Rady Narodowej, blisko 5 milionów zł na kapitalne remonty budynków mieszkalnych i przeszło 5 milionów zł na rozbudowę urządzeń komunalnych, a w pierwszym rzędzie sieci kanalizacyjnej. Według postanowień MRN nastąpi silny rozwój budownictwa mieszkaniowego, a więc spółdzielczego o wartości ponad 9 milionów zł., przyzakładowego na kwotę blisko 2 i pół mln zł oraz indywidualnego, kredytowanego i niekredytowanego, o wartości ok. 24 mln zł. Kontynuowana będzie budowa ośrodka sportowo-wypoczynkowego.

Dla powiatu zawierciańskiego został uchwalony budżet wydatków na kwotę 81.145.000 zł., wyższy od tegorocznego o przeszło 7 milionów 200 tys. zł. Przy układaniu wzrostu na kładów uprzywilejowano wydatki na zdrowie (o 3 miliony zł więcej, niż w rb.), budownictwo dróg wiejskich (o 1 milion 400 tys. zł. więcej) oraz inwestycje z dziedziny rolnictwa (o półtora miliona zł więcej). Duże rozmiary przybierze budownictwo mieszkaniowe w Łazach, na które przeznaczono 5 milionów 150 tys. zł.

Budżet wydatków na rozwój powiatu myszkowskiego w roku przyszłym został uchwalony na kwotę 98.075.000 zł, wyższą od tegorocznej o 12.412.000 zł. Przeszło 30 milionów zł. stanowić będą nakłady na inwestycje, a w tym: 12 milionów zł na melioracje, 3 i pół miliona zł na zaopatrzenie wsi w wodę, 5 milionów 780 tys. zł. na budowę szkół, 3 i pół miliona zł na DBOR-owskie budownictwo mieszkaniowe i 4 miliony 617 tys. zł. na kontynuację budowy Powiatowego Domu Kultury w Myszkowie. Warto dodać, że Rada Narodowa zwróciła szczególną uwagę na dalszy rozwój usług Przemysłowych dla ludności, które wzrosną o 31 proc., oraz usług nieprzemysłowych, których wartość podniesiona zostanie o blisko 3 proc. Natomiast o 6,6 proc. mają wzrosnąć obroty w sprzedaży detalicznej i o blisko 10 proc. obroty w żywieniu zbiorowym.

Skandal bez epilogu

To był już 14 odbiór techniczny tego małego lokalu handlowego którego remont rozpoczął się równe dwa lata temu — w październiku 1962 roku. I znów, jak zwykle przy takich okazjach przy ul. Zakątek (róg Żeromskiego w Sosnowcu), zjawiła się kilkunastoosobowa komisja, która miała zbadać, czy ten tak długo remontowany lokal handlowy nadaje się do eksploatacji. Żaden z jej członków nie przeczuwał jeszcze skandalu, którego za chwilę mieli być świadkami.

Na oko rzecz biorąc sklep wyglądał przyzwoicie i komisja skłonna już była podpisać protokół odbioru. Postanowiono jednak przedtem spróbować, jak działa świeżo zbudowany piec. Kiedy w nim rozpalono najpierw coś fuknęło, potem dym zamiast do komina zaczął się wydostawać na zewnątrz, a na koniec wszystko wyleciało w powietrze. Cóż się okazało? Piec zamiast do przewodów kominowych został podłączony do... ściany. Tak więc i ten 14 odbiór techniczny nie został ukończony podpisaniem protokołu. Remont — trwa.

Natomiast główny księgowy przedsiębiorstwa, które zleciło ów remont, wyliczył, że tzw. kary wadialne za niedotrzymanie terminów dawno już przekroczyły koszty remontu. W związku z tym wykonawca robót nie otrzyma od zleceniodawcy ani grosza, a przeciwnie, będzie jeszcze musiał dopłacić do tego interesu kilkanaście tysięcy złotych. To się nazywa interes, prawda?

Całe to zajście, mające niewątpliwie charakter skandalu, nie byłoby jeszcze tak karygodne, gdyby było odosobnione. Niestety tak nie jest. Sosnowieckie przedsiębiorstwa handlowe, zlecające remonty swoich placówek Przedsiębiorstwu Remontowo - Budowlanemu Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w Katowicach, przyzwyczaiły się już do tego, że są one wykonywane niechlujnie i nieterminowo. Regułą stało się, że każdy sklep oddawany jest z co najmniej półrocznym opóźnieniem. Oto przykłady, które zaczerpnęliśmy z kilku sosnowieckich przedsiębiorstw handlowych.

Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem zawarła na bieżący rok ze wspomnianym Przedsiębiorstwem Remontowo - Budowlanym umowę która zobowiązywała je do wyremontowania 14 sklepów. Mamy już grudzień, a umowa zrealizowana została zaledwie w 30%. Remont zakończony został w 4 sklepach, a w 3 dalszych jeszcze trwa. Inne sklepy, które ze względów sanitarnych już dawno powinny być remontowane, nadal pracują w opłakanych warunkach. Z drugiej strony w lokalach, remontowanych zaledwie przed kilkoma miesiącami, już w tej chwili odpadają tynki.

Podobnie „budujące" przykłady przekazały nam do wiadomości dyrekcje MHD Art. Przemysłowymi i Spożywczymi. To ostatnie przedsiębiorstwo jak również sosnowieckie „Warzywa i Owoce" zrezygnowały już zresztą z usług Katowickiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Na ten rok nie odnowiły one po prostu umów z nim, ale i tak mają dostatecznie dużo kłopotów z wyegzekwowaniem zobowiązań z poprzednich lat.

Należy się więc tylko dziwić, że przy takiej gospodarce i przy takich dochodach przedsiębiorstwo to jeszcze egzystuje. Z reguły otrzymuje ono od swoich zleceniodawców najwyżej 30 — 40% wartości remontu. Resztę, zleceniodawcy potrącają sobie a conto kar za niedotrzymywanie terminów. Sądzimy, że fakty przedstawione wyżej zainteresują być może Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych Artykułami Spożywczymi. Bylibyśmy również bardzo wdzięczni gdyby poinformowano nas co w związku z tym zostało przedsięwzięte.

(kaś)

Czy nowe zasady premiowania zdały egzamin?

System premiowania pracowników umysłowych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, nie został wprowadzony na zasadzie odgórnego zaplanowania i przekazania tego planu do oddolnej realizacji. Uchwałę Rady Ministrów nr 130 z dnia 4 maja br. oraz datę wprowadzenia regulaminu w życie (1. VII. 1964) poprzedziły wskaźniki dyrektywne poszczególnych resortów. Kolejnym etapem były projekty regulaminów, opracowane w porozumieniach z Radami Zakładowymi i Robotniczymi. Potem dopiero regulaminy te, zatwierdzone przez zjednoczenie, zostały wprowadzone do układu zbiorowego pracy dla poszczególnych branż.

Zagłębie, ze względu na dużą ilość przedsiębiorstw przemysłowych, jest specjalnie zainteresowane nowym systemem premiowania. Uwzględnia on specyfikę poszczególnych branż mimo ogólnego ujednolicenia. Trudno jednak w jednym artykule omówić dokładnie te specyficzne strony. Dlatego też sięgniemy do uogólnień, obowiązujących wszystkich. Tak więc zasady premiowania polegają na:

1 — spełnieniu warunku powszechnego, jakim jest wykonanie planu **rentowności** lub planowanego udziału kosztów własnych w wartości **produkcji sprzedanej**,

2 — wykonaniu zadań planowych, wynikających z Narodowego Planu Gospodarczego, polegających w szczególności na **wykonaniu planowanych asortymentów**,

3 — wykonaniu zadań dodatkowych i ponadplanowych, wyznaczonych zakładom przez jednostki nadrzędne,

4 — doprowadzeniu zadań do każdej komórki organizacyjnej zakładu z **podaniem ich wymierności ilością punktów.**

Wspomniane powyżej punkty stanowią podstawę do obliczania przysługującej pracownikom umysłowym premii.

Jest jeszcze jedna wspólna cecha kształtująca nowy system premiowania. Stanowi ją sam podział puli premiowej. Z przydzielonej puli premiowej wydzielony zostaje fundusz dla pracowników finansowo-księgowych. Pozostała część podlega podziałowi na trzy grupy:

I — dla kierownictwa zakładu,

II — dla pracowników zarządu, z tego:

„A" — premia dla kierowników działów, sekcji, pracowników inżynieryjno-technicznych i ekonomicznych,

„B" — premia dla pracowników administracyjnych,

III — dla pracowników zatrudnionych w ruchu.

Wysokość poszczególnych części funduszu premiowego określa się w planie rocznym kosztami bezwzględnymi. Przerzuty między w/w częściami są w ciągu roku niedopuszczalne.

Jak już powiedzieliśmy, nowy system premiowania został wprowadzony w życie z dniem 1. VII. 1964. Okres, jaki od tamtego czasu upłynął, wykorzystano na przeprowadzenie badań, czy zainteresowani tym systemem skorzystają na nim i w jakim stopniu. Wyniki badań wskazują na to, iż założenia zgodziły się z praktyką. Dotyczy to w szczególności tych pracowników, którzy dotychczas nie byli premiowani. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że przy nowym systemie fundusz zwiększył się o wypłaty niektórych nagród i premii nie objętych planem funduszu płac.

Nowy system wykazuje również pewne mankamenty, które niewątpliwie trzeba będzie usunąć. Do najważniejszych zaliczyć należy bardzo skomplikowany sposób wyliczania premii, co w konsekwencji zmusza zakłady pracy do zatrudnienia większej ilości pracowników w dziale obliczania premii. Pewne niebezpieczeństwo kryje się również w wypadku, kiedy nakreślone plany okażą się nierealne do wykonania. Wówczas premia nie zostanie w ogóle wypłacona, a więc braknie efektywnych bodźców ekonomicznych. Aby temu zapobiec proponuje się powołanie przy zarządach Związków Zawodowych specjalnych komisji rozjemczych, których zadaniem byłoby rozstrzyganie tego rodzaju spraw. Wydaje nam się, że trudności może również wywołać fakt, iż zakłady przemysłowe, podległe Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, posiadają fundusze premiowe dwukrotnie wyższe, niż przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, podległe Wojewódzkim Radom Narodowym. Wynikiem tego zróżnicowania może być fluktuacja załóg budowlanych i odpływ pracowników z budownictwa miejskiego.

Właściwe wnioski z funkcjonowania nowego systemu można będzie jednak wyciągnąć dopiero na podstawie wypłat premiowych za III i IV kwartał bieżącego roku. Wtedy też będzie można dokonać właściwych korekt, niewątpliwie słusznej zasady.

ZB. CHOJNACKI

DFO nie chce być czarną owcą

Dąbrowskiej Fabryce Obrabiarek od dawna już nie powodzi się zbyt dobrze. Zakład ma duże trudności z wykonaniem planów, przede wszystkim z powodu braku wykwalifikowanych robotników w wydziale obróbki oraz niestaranne opracowania konstrukcji nowych wyrobów. Także i przyszły rok rozpocznie DFO pod znakiem długów produkcyjnych. Wątpliwe jest bowiem, by do końca grudnia zdołała odrobić dosyć poważne zaległości.

Jasne jest że taka sytuacja spędza sen z oczu zarówno dyrekcji, jak i ambitnej załodze zakładu, który w tej chwili odgrywa rolę czarnej owcy dąbrowskiego przemysłu. Opracowany został wielki plan modernizacji fabryki. Jego realizacja w ciągu najbliższych lat powinna nie tylko doprowadzić do przezwyciężenia impasu, ale i uczynić z DFO przodujący zakład przemysłu maszynowego.

Otóż przede wszystkim DFO ma zamiar grać pierwsze skrzypce w produkcji wiertarko-frezarek. Dotychczas maszyny te produkowane w Dąbrowie — zaliczane były do grupy B, a więc tej, w której znajdują się wyroby średniej jakości. Ambicją DFO jest podniesienie jakości wiertarko-frezarek i wprowadzenie ich do grupy A co powinno się stać w r. 1968. Wiąże się to oczywiście z pewnymi zmianami w konstrukcji tych urządzeń. Dlatego fabryka postanowiła usamodzielnić swoje zakładowe biuro konstrukcyjne, wyposażyć je w komórkę studiów i laboratorium badawcze. Rozwinięta też zostanie prototypownia oraz narzędziownia.

Obecnie DFO opuszcza co rok 210 wiertarko-frezarek w r. 1970 ilość ta wzrośnie do 495 sztuk. W tym samym czasie wartość produkcji towarowej zwiększy się o 135 proc. w stosunku do obecnej, 80 proc. wyrobów DFO pójdzie na eksport, w tym połowa do krajów kapitalistycznych.

Aby wykonać wszystkie te zamierzenia — dąbrowska fabryka musi zdobyć stałą i wysokokwalifikowaną załogę. W r. 1970 będzie posiadać dwa razy tyle pracowników, co obecnie, zaś współczynnik zmianowości wzrośnie z 1,3 do 1,7. Fachowców dostarczy fabryce przede wszystkim jej własna szkoła, która obecnie kształci 200 uczniów a pod koniec 5-ciolatki będzie ich miała 360. Kadrze wykwalifikowanych pracowników DFO zapewni mieszkania. — Posiada na ten cel limity w wysokości 20 mln złotych.

Jak widać — „czarna owca" dąbrowskiego przemysłu szczerze pragnie pozbyć się tego niezaszczytnego miana. Powodzenie tych zamierzeń zależeć będzie od konsekwentnej i planowej ich realizacji. (a)

APEL

DO WŁAŚCICIELI DOMÓW, ADMINISTRATORÓW, KOMITETÓW BLOKOWYCH, PRZEDSIĘBIORSTW, INSTYTUCJI ORAZ MIESZKAŃCÓW NA TERENIE MIASTA CZELADZI.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Czeladzi

przypomina

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym o konieczności utrzymania w stanie sprawności urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych. W szczególności należy

zabezpieczyć właściwą konserwację kranów domowych, zmywaków, umywalek i wanien oraz płuczek klozetowych, które powinny być należycie uszczelnione. Przecieki wody, wynoszące od 500 do 1000 litrów powodują marnotrawstwo wody pitnej i nierównomierne zaopatrzenie w wodę.

Apeluje się do mieszkańców pobierających wodę ze zdroi ulicznych, aby o każdym zamarznięciu względnie przecieku wody ze zdroju meldowali natychmiast w biurze Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Czeladzi, ul. Bytomska 28, względnie telefonicznie na nr. 71-144.

Zabrania się samowolnie odmrażać zdroje, gdyż powoduje to niszczenie obudowy i urządzeń oraz marnotrawstwo wody.

Przestrzeganie zarządzeń oraz wczesne zgłaszanie uszkodzeń zabezpieczy ciągłą dostawę wody. Potrzebę naprawy urządzeń wewnętrznych w nieruchomościach a więc poza wodomierzem, zgłaszać należy do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Instalacyjnego — Odcinek Robót w Będzinie, ul. Rybna 5, tel. 71-356.

Obowiązkiem każdego właściciela nieruchomości jest przestrzeganie powyższych zarządzeń, gdyż on odpowiada za stan urządzeń i powstałe szkody oraz ponosi koszty remontów.

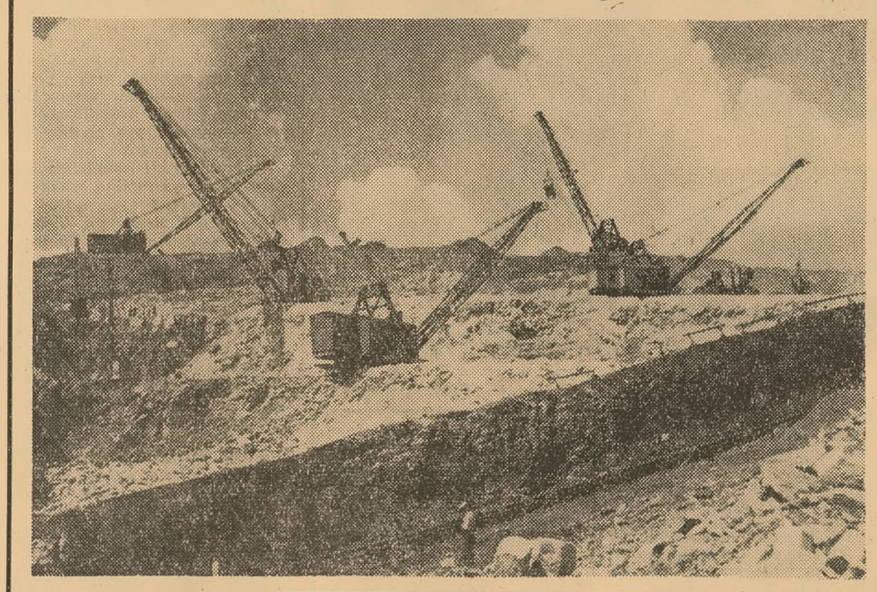
Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN przeprowadzać będzie kontrolę urządzeń wodociągowych a winni zaniedbań i marnotrawstwa wody będą ukarani w trybie administracyjnym.

Równocześnie przypomina się właścicielom nieruchomości i dozorcom domów o obowiązku usuwania śniegu i lodu z chodnika i połowy jezdni na dcinku położonym wzdłuż nieruchomości oraz posypywaniu ich w razie gołoledzi. Dział II pkt. 4 zarządzenia nr 80 Prezesa Rady Ministrów z dnia 25. 5. 1960 r. (MP nr 57 poz. 271) przewiduje za niedopełnienie tego obowiązku nakładanie grzywny i mandatów przez organa MO.

W wypadku dużych opadów śnieżnych oraz gołoledzi przypomina się o obowiązku przymusowych świadczeń dla celów zwalczania klęski żywiołowej, stosownie do art. 3 dekretu z dnia 23. 4. 53 r. (Dz. U. nr 25 poz 93) i w trybie rozporządzenia RM z dnia 14. 7. 53 r. w sprawie wykonywania art. 5 dekretu o świadczeniach w celu zwalczania klęsk żywiołowych (D. U. nr 37 poz. 158).

195kr

Odkrywka „Brzozowica" fedruje na sto dwa



Kopalnię „Generał Zawadzki", osiągnięcia jej załogi, znają dobrze wszyscy. I nie tylko w województwie katowickim. Natomiast o tym, że górnicy „Zawadzkiego" wydobywają węgiel z odkrywki „Brzozowica" wie tylko niewielu. A przecież i tutaj górnicza brać może się poszczycić nie byle jakimi osiągnięciami. Inne warunki, niż na dole, ale wyniki, podobne do tych, jakie osiąga się w przodkach i chodnikach.

Foto: Z. Kempa

ROBIĄ KONKURENCJĘ ...PUNKTOM USŁUGOWYM

W wielu zagłębiowskich Domach Kultury powstają kółka majsterkowania i zainteresowań technicznych. W Domu Kultury w Żarkach zorganizowano nawet Klub Młodego Technika. Należy przypuszczać, że klub otrzyma ładne wyposażenie i że młodym majsterkowiczom nie zabraknie materiałów, bowiem miejscowa Gminna Spółdzielnia obiecała na ten cel 10 tys. zł., które przekaże Domowi Kultury z początkiem przyszłego roku.

W Ostrowach Górniczych kółko zainteresowań technicznych w Domu Kultury robi konkurencję... punktom usługowym. Ma klientów z całego osiedla — ludzie przynoszą do naprawy zepsute żelazka elektryczne, kuchenki itp.

Żywe słowo wciąż niedoceniane

Eliminacje miejskie XI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego odbyły się dnia 30. 11. br. w Domu Kultury „Metalowiec". W skład jury weszli: Mirosława Krawczyk — przedst. Woj. Wydziału Kultury, Irena Szabelak — artystka Państwowego Teatru Zagłębia, Adam Kierkowski — kierownik Wydziału Kultury MRN, Włodzimierz Doroszewski — prezes Klubu Literackiego w Sosnowcu.

Do konkursu przystąpiło 19 osób, reprezentujących następujące szkoły średnie i placówki kulturalne: Liceum im. B. Prusa, Liceum im. E. Plater, Technikum Energetyczne, Technikum Ekonomiczne, Dom Kultury „Górnik" i Polski Związek Niewidomych.

W eliminacjach nie wzięły udziału Liceum im. St. Staszica, Liceum Pedagogiczne, Technikum Hutnicze i Kolejowe oraz szkoły zawodowe, co nie świadczy zbyt pochlebnie o szerzeniu kultury „żywego słowa" na terenie wymienionych szkół.

A wielka szkoda, ponieważ tego rodzaju eliminacje są widocznym probierzem skutecznych wysiłków polonistów i kierowników świetlic. Z tych właśnie powodów należy z satysfakcją podkreślić duży sukces zespołu recytatorskiego Liceum im. E. Plater, który zaprezentował właściwy dobór repertuaru, dobre wykończenie i kulturalną postawę młodych wykonawców; instruktorką zespołu jest p. Janina Chorzewska.

Mówiąc szczerze ogólny poziom eliminacji nie przekroczył średniej miary: przeciętna wyniosła 26,4 na 40 punktów maksymalnych.

Jury po dłuższej naradzie wyróżniło następujących wykonawców: Krzysztof Materna — Liceum im. E. Plater I nagroda, udział w wojewódzkich eliminacjach; Danuta Muzyk, Kazimierz Gąsiorowski — Liceum im. E. Plater II nagrody równorzędne; Jan Kwiecień — Polski Związek Niewidomych, III nagroda; Halina Tenerowicz — Technikum Ekonomiczne, IV nagroda.

Wyróżnienia uzyskały: Maria Kuś — Liceum im. B. Prusa, Barbara Kawala — Technikum Ekonomiczne, Wanda Niedziela — Technikum Energetyczne. (D)

Kolumna Młodych

W »dziewiętnastce« nie obawiają się eksperymentu

Zielone światło dla nowych metod nauczania

Stało się już tradycją, że sosnowiecki Inspektorat Oświaty organizuje konferencje dla kierowników szkół. Cechą charakterystyczną tych konferencji jest to, że odbywają się stale w w innej szkole. Dlaczego zastosowano taki właśnie system? Nietrudno się domyślić. Idzie o dokonanie głębszej, bardziej bezpośredniej wymiany doświadczeń, o przeprowadzenie wnikliwej konfrontacji metod nauczania i ich wyników.

Czy wspomniane konferencje przynoszą korzyści? Na pewno tak. Podkreślają to i w Inspektoracie i sami kierownicy szkół. Oczywiście nie wszystkie konferencje są jednakowo udane. Jedne – bardziej, drugie – mniej. Ta jednak, o której zamierzam napisać, wywołała u wszystkich jej uczestników jednakowy podziw i jednoznaczną ocenę: – to była wzorowa i wyjątkowo pożyteczna konferencja, warto było odwiedzić szkołę nr 19 przy ulicy Składowej, można się tu było wiele nauczyć.

W ślad za tą entuzjastyczną oceną, na redakcyjnym biurku zaterkotał telefon. Inspektor **Antoni Widawski** prosił o zwrócenie uwagi na szkołę przy ulicy Składowej, o spopularyzowanie jej metod nauczania i wychowania młodzieży oraz o przekazanie jej pięknych osiągnięć. No i tak znalazłam się w „dziewiętnastce". Czy fama o tej szkole, jaka poprzedziła moją wizytę, znalazła potwierdzenie w rzeczywistości? Nie jestem pedagogiem, w związku z tym nie mogę dać na to pytanie autorytatywnej odpowiedzi, wydaje mi się jednak, że właściwie oceniono zasługi „dziewiętnastki".

Szkoła, kierowana przez **Józefa Drzazgę**, człowieka wyjątkowo energicznego, ofiarnego i gorącego propagatora wszystkiego co nowe i dobre – ma się czym pochwalić. Patrząc na prace dzieci, związane tematycznie z dwudziestoleciem Polski Ludowej, nie dziwiłam się, że wywoła ły niekłamny podziw u uczestników wspomnianej na początku konferencji. Wartość tych prac jest doprawdy zadziwiająco wysoka. Na przykład jeden z uczniów klasy siódmej (nazwiska nie podaję celowo, by młodemu człowiekowi nie przewrócić w głowie) napisał na obszerny i niełatwy temat „Polska i jej dorobek gospodarczy i kulturalny" na poziomie nieomal maturalnym. Albo takie rysunki, obrazujące znane budowle, obiekty. Widziałam pracę, której nie powstydziłby się plastyk. Wiele jeszcze rzeczy świadczyło o wszechstronnej i zasobnej wiedzy dzieci ze szkoły przy ulicy Składowej Albumy, makiety, wykresy.

Co złożyło się na piękne osiągnięcia „dziewiętnastki"? Czy pedagodzy z ulicy Składowej wprowadzili jakieś nowe, rewelacyjne metody nauczania? Rewelacyjne – to może nie, ale nowe i skuteczne – na pewno tak. Ich sens polega na większym usamodzielnieniu uczniów, na umożliwieniu lepszego opanowania materiału oraz ograniczeniu pracy domowej. O tym jednak za chwilę. Na razie wypada wyjaśnić, że w „dziewiętnastce" nie zrezygnowano całkowicie z tradycyjnych, wypróbowanych metod nauczania. Owszem, stosuje się je nadal. Lecz tylko wtedy, kiedy to jest celowe i konieczne. Na przykład, gdy klasa przerabia jakieś nowe zagadnienie z zakresu matematyki, nauczyciel udziela najpierw niezbędnych wyjaśnień. Później jednak, kiedy temat jest już dostatecznie znany i dalsze prowadzenie lekcji tradycyjną metodą mogłoby doprowadzić do znużenia uczniów, a w konsekwencji do ich biernej postawy i nawet nieuczestniczenia w zajęciach, zapobiega się takiemu niebezpieczeństwu przez wprowadzenie nowych metod nauczania, zmuszających uczniów do nieprzerwanej aktywności. Dzięki czemu osiąga się zamierzony cel? Otóż uczniów dzieli się na zespoły sześcioosobowe. Każdy z zespołów rozwiązuje zadanie samodzielnie, co prowadzi do uaktywnienia uczniów oraz do zwiększenia stopnia opanowania przez nich materiału. Rola nauczyciela ogranicza się do kontroli wykonania zajęć.

Zresztą podział uczniów na zespoły robocze nie jest jedyną nowością, jaką zastosowano. For mą pracy stała się także wycieczka. Okazało się bowiem, że może ona być pomocna w nauce każdego przedmiotu. Trzeba ją tylko umiejętnie dopasować do przerabianego tematu. W „dziewiętnastce" umieją to właśnie robić. Wygląda to w ten sposób, że kiedy młodzież uczy się o Aleksandrze Fredrze, zaprasza się ją jednocześnie do teatru, by obejrzała „Zemstę", dodatkiem do lekcji historii, geografii, przyrody stają się wycieczki do Warszawy, Wrocławia, Opola, Góry św. Anny, Krakowa, Nowej Huty, Będzina, Łagiszy, Żarek. Dzięki temu młodzież nie tylko szybciej wchłania wiadomości, ale i bardziej je utrwala oraz pogłębia. Dzięki temu prawdopodobnie miała tak wiele do powiedzenia na wystawie, która wzbudziła tak wielkie uznanie w czasie konferencji kierowników szkół. A można się spodziewać, że później, gdy stanie przed poważniejszymi zadaniami, będzie miała równie dużo do powiedzenia. Bo w szkole przy ulicy Składowej przygotowuje się ją bardzo wszechstronnie do życia (między innymi w kółkach zainteresowań)

W „dziewiętnastce" nie obawiają się eksperymentu. Jak do tej pory przynosi to bardzo dobre wyniki.

Teresa KETJOW



Fragment szkolnej wystawy.

Foto: Z. Kempa

Dialog młodości

W połowie listopada sosnowieccy zetemesowcy gościli u siebie 46-osobową grupę młodzieży radzieckiej, uczestników „pociągu przyjaźni". Nasi mili goście zwiedzili miasto: punktowce nad Przemszą, Muzeum Górnicze, Egzotarium, a następnie udali się do Wytwórni Maszyn Górniczych, gdzie podczas zwiedzania zakładu przeprowadzili wiele rozmów z młodymi robotnikami — członkami Brygady Pracy Socjalistycznej. Wieczorem w klubie NOT-u kop. „Niwka - Modrzejów" radzieccy towarzysze spotkali się z sekretariatem KM ZMS.

— Jakie wrażenie wywarło na was nasze miasto? – pytam kierownika grupy białoruskiej, sekretarza Komsomołu w Briestie, **Ludmiłę Jastrybową.**

— Bardzo przyjemne. Ze szczególnym zainteresowaniem oglądaliśmy oryginalne eksponaty waszego Muzeum Górniczego. Pewnym relaksem po całodziennym zwiedzaniu była wizyta w Egzotarium.

— Co Wam szczególnie zaimponowało?

— Przysłowiowa polska gościnność i serdeczne przyjęcie, z jakim spotykaliśmy się na każdym kroku. Następnie wasze „sosnowieckie punktowce" — pięknie harmonizują z otoczeniem. Latem zapewne są jeszcze piękniejsze. Odwiedziliśmy również budujące się ślizgowce. Ciekawa metoda budowlana.

— Czy nawiązaliście jakieś kontakty z naszą młodzieżą?

— Owszem. My komsomolcy bardzo szybko nawiązaliśmy kontakty z naszymi polskimi kolegami. Trudności językowe nie stanowiły przeszkody. Podczas zwiedzania WMG spotkaliśmy się z członkami Brygady Pracy Socjalistycznej. Zetemesowcy zapoznali nas ze swoimi osiągnięciami w pracy zawodowej i społecznej.

— Tak. Czyny społeczne, wykonane przez młodzież, zyskały nam uznanie władz miejskich Sosnowca...

— Słyszałam, że Sosnowiec jest miastem czynów społecznych. Efekty waszej pracy są widoczne wszędzie. Świadczy to niewątpliwie o zaradności i gospodarności mieszkańców. Wasze miasto przeżywa jakby drugą młodość.

Na parkiecie wirują roztańczone pary. Przy stolikach toczą się ożywione dyskusje. Atmosfera na sali iście rodzinna. Ludmiła dodaje:

— Czujemy się tu u was, jak u starych dobrych przyjaciół. Tak jakoś miło, przytulnie...

Milkną takty muzyki, wszyscy siadają przy stolikach. Pierwszy sekretarz KM ZMS **Tadeusz Pardela** w krótkich słowach zapoznaje gości z historią powstania i perspektywami rozwojowymi Sosnowca. Następuje wymiana symbolicznych pamiątek. Sala rozbrzmiewa od oklasków. Ktoś intonuje „Podmoskiewskie wieczory". Wszyscy śpiewają. Błyskają flesze młodych fotoamatorów. Czas jednak biegnie nieubłaganie naprzód. Spotkanie dobiega końca.

— Czy będziesz uprzejma skreślić kilka zdań do czytelników „Kolumny Młodych"? – zapytuje Ludmiłę.

— Bardzo chętnie.

— Serdecznie dziękuję.

Rozmawiał:
RYSZARD WRZESIEŃ

Rada Komsomolskiej organizacji młodzieżowej „Drużba" z Sowieckiego Związku wyraża serdeczną i bezgraniczną przyjaźń polskiej młodzieży, którą nowemu okazywali nam nasi koledzy i koleżanki. My serdecznie pozdrawiamy czytelników „Kolumny młodych" z gorącym życzeniem, aby przyjaźń naszych narodów.

Przewodnicząca brygady/grupy: Dobrynina

Mój przyjaciel – książka

Nie sposób, nie dostrzec, nie docenić w naszym życiu codziennym — roli i znaczenia kobiety. Nasze „babki" znamy z kawiarń, klubów, kina, teatru czy z pracy zawodowej. Większość z nich darzymy sympatią, ba zabiegamy o ich względy – mówimy, że są... „równe!".

Z tym większym zainteresowaniem przeczytamy książkę **Magdaleny Sokołowskiej pt. „Kobieta pracująca"** — traktującą o odrębności biologicznej, psychicznej, zdrowotności, przydatności zawodowej i społecznej kobiety. Autorka — z wykształcenia lekarka i socjolog, pracownik Instytutu Filozofii i Socjologii PAN — skłania czytelnika do stwierdzenia, że: emancypacja kobiet i ich ekspansja na tereny działalności uzupełnianej dotychczas przez mężczyzn zrodziła rozliczne konflikty, w które uwikłana jest nader często kobieta pracująca. Zdaniem jej konflikty te są wyrazem zbyt wolnych przemian w świadomości ludzkiej w odniesieniu do przemian ekonomicznych i społecznych.

Kobiety — stwierdza Sokołowska — predestynowane są w szczególności do wykonywania prac jednostajnych, wymagających cierpliwości, dokładności — niejednokrotnie precyzji. Za prace typowo niekobiece uważa te, które wymagają znacznego wysiłku fizycznego uciążliwej pozycji lub którym towarzyszą wstrząsy fizyczne. Oficjalną akceptacją faktu „inności" kobiety było wprowadzenie ustawodawstwa o ochronie pracy kobiet, w którym stwierdzono, że kobieta nie może wykonywać „tak samo" — „takich samych prac" — konkluduje Sokołowska. Praca zawodowa jest tylko dogodnym terenem obserwacji, na którym uwydatniają się swoiste cechy i odrębności kobiece.

Niezwykle trudno jest zinterpretować zespół cech uważanych za typowo kobiece, a to dlatego, że są one płynne, niejednokrotnie uzależnione od wielu innych czynników: wieku, zawodu, pochodzenia, tradycji, zwyczajów. W obiegowych opiniach wśród pokaźnej ilości cech charakteryzujących „kobiecość" wymienia się przeważnie: nagminną bierność, emocjonalność, brak zainteresowań abstrakcyjnych i instynktowna czułość do dzieci. Tym niemniej spotykamy wiele kobiet na stanowiskach odpowiadających cechom przypisywanym częstokroć mężczyznom — takim jak: zaradność, samodzielność, odwagę decyzji, niezależność sądów, wrodzoną energię, czy punktualność.

Socjolodzy zaobserwowali zjawisko zmniejszania się atrakcyjności kobiety w związku z jej postępami na drabinie zawodowej, jak również intelektualnej. Stąd zabawne niejednokrotnie reperkusje—kobiety unikają awansu, wybierają zawody typowo kobiece lub ukrywają swoją inteligencję pozując na „gęsi". Te cechy — ich zdaniem — gwarantują powodzenie u mężczyzn. Sokołowska nie podaje w swej książce, ani recepty na „kobiecość", ani warunków powodzenia u mężczyzn. Zadanie autorki polega na: zasygnalizowaniu szeregu problemów, zreferowaniu poglądów oraz na sprostowaniu niektórych nieudokumentowanych uogólnień. Książkę polecam gorąco nie tylko kobietom. Sądzę, że również mężczyzn zaciekawi pogląd — kobiety, lekarza i psychologa na sprawy odrębności płci.

Bibliofil

Wśród członków ofiarnej i ambitnej załogi

Zaczęło się od tego, że wystąpili w interesie ZMS-owskiego honoru kolegów ze Stoczni im Warskiego w Szczecinie. Młodzi stoczniowcy mieli kłopoty z realizacją swego zobowiązania na II Zjazd ZMS. Postanowili przed terminem zwodować 10-tysięcznik „Janek Krasicki" budowany pod ich patronatem. Do tego trzeba było jednak, aby ich zapał udzielił się także kooperantom. Tych zaś jakoś nie bardzo wzruszało ewentualne niepowodzenie ZMS-owców. Kartek z kalendarza ubywało, II Zjazd był blisko, a „Janek Krasicki" wciąż stał w sieci rusztowań. Pozostała jedyna droga: odwołać się do młodzieżowej solidarności. Przed stawiciele młodej załogi stoczni uczynili to na specjalnej naradzie kooperantów, która odbyła się w Katowicach, jako że przeważająca ilość dostawców pochodziła ze Śląska.

Ich apel trafił m. in. do Sosnowieckiej Fabryki Armatur. Na katowickiej naradzie reprezentowali ją kierownik zakładu i sekretarz organizacji ZMS-owskiej. W imieniu załogi składającej się w 70 proc. z ludzi wybitnie młodych — zobowiązali się, że jak najszybciej dostarczą do Szczecina partię zaworów. Stoczniowcy zapytali o termin — chodziło o pośpiech, czas odgrywał tu wielką rolę. Krakowskim targiem ustalono, że za 2 tygodnie.

Partia zaworów odjechała do Szczecina po... trzech dniach. Stoczniowcy — zdumieni i zachwyceni — lojalnie podkreślili zasługi sosnowieckich towarzyszy na II Zjeździe. Ale najbardziej zaskoczeni byli sami producenci zaworów. To nas na to stać?...

Apel budowniczych „Janka Krasickiego" stał się bodźcem, ostrogą, momentem wyzwalającym uśpioną dotąd anergię. Żaden zakład nie chciał się np. podjąć produkcji zaworów dla budowy tlenowni w hucie „Lenina". Ewentualnych producentów przerażały trudności technologiczne. Chodziło bowiem o połączenie dwóch metali, które raczej nie uznają „współistnienia", mianowicie — brązu i stali. Młodzi z armatur postanowili spróbować. Z pomocą radzieckich ekspertów z huty „Lenina" wykonali 400 sztuk skomplikowanych urządzeń na 2 miesiące przed obiecanym terminem. Po tym zyskali sobie opinię „tych odważnych", takich, co to nawet lubią przeszkody, bo mają okazję sprawdzić własną wartość.

Zawory z Sosnowca zainstalowane są w płockiej „Petrochemii" budowanej pod patronatem ZMS w polskich fragmentach Rurociągu Przyjaźni, w wielu urządzeniach zagranicznych — wędrują bowiem do Iranu, Iraku, Chin, Węgier, Austrii. Nigdy nie wracają z powrotem. Młode ręce działają precyzyjnie i sprawnie.



Foto: Z. Kempa

Ambicjami, wyzwolonymi apelem budowniczych „Janka Krasickiego", pokierowała organizacja ZMS-owska. Jej sekretarz — Andrzej Kisil to z wielu względów postać oryginalna i ciekawa. Syn profesora liceum, dziewięć lat temu zdał maturę i zgodnie z tradycjami rodzinnymi miał studiować filozofię. Kiedy oznajmił, że rezygnuje ze studiów i rozpoczyna pracę w armaturach — najbliższe otoczenie poczuło się lekko zaszokowane. Ze średnim wykształceniem do maszyny?... Andrzej nie bał się brudnych rąk. Został wykwalifikowanym frezerem, za rok kończy technikum. Sekretarzem ZMS jest już szósty rok, prowadzi zespół do spraw szkolenia przy KM i Wieczorową Szkołę Aktywu drugiego stopnia. Ma Brązową Odznakę Janka Krasickiego. Jego przykład działa. Jeszcze 8 towarzyszy uczy się w technikum, 11 chodzi do ZSZ. Wielu skończyło fachowe kursy dokształcające, niektórzy mają już po dwa zawody. W KM ZMS mówią o nich: — Wychodzą naprzeciw wszystkim naszym inicjatywom, są wyjątkowo zdyscyplinowani, stale szukają nowych form pracy, starają się aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym.

Przykłady? Mają wśród siebie siedmiu ORMO-wców, ławnika sądowego dwunastu należy do Partii. Ostatnio wymyślili sposób na to, by uniknąć fluktuacji kadr. Postanowili nawiązać ścisły kontakt z rodzicami swoich najmłodszych kolegów, którzy po zdobyciu zawodu czasem zbyt szybko opuszczają zakład. Może poprzez rodziny uda się mocniej związać ich z fabryką?

W czynie 20-lecia wykonali dodatkową produkcję wartości 1.200 tys. zł. Dostali za to list pochwalny z KC ZMS. Obok tego cennego dokumentu w aktach organizacji leży jeszcze jeden, skromniejszy wprawdzie, ale jakże wiele znaczący: list pochwalny z jednostki wojskowej, na temat jednego z towarzyszy, przebywającego na służbie. Świadectwo tego, że organizacja młodzieżowa w Fabryce Armatur zdobyła wielką umiejętność: potrafi wychowywać ludzi. (ata)

Uratowali życie nauczycielce!

Grupa uczniów z klasy Va Liceum Pedagogicznego w Sosnowcu oddała krew dla ratowania życia nauczycielki tego Liceum, Heleny K. O chorobie nauczycielki i konieczności transfuzji krwi uczniowie dowiedzieli się od swej wychowawczyni. Gotowość oddania własnej krwi zgłosiła cała dziesiątka chłopców. Po przeprowadzeniu badań, krew dla chorej nauczycielki pobrano od trzech uczniów: **Antoniego Szczuki, Janka Zinki i Marka Rybickiego.** Był to niewątpliwie najpiękniejszy dar sosnowieckiej młodzieży szkolnej z okazji Dnia Nauczyciela.

Młodzi w Domu Górnika

Wzorowi pracownicy – kulturalni mieszkańcy

Dom Górnika kopalni „Mortimer-Porąbka" mieszczący się przy ul. Sienkiewicza w Będzinie należy do przodujących pod każdym względem w DZPW. Zwłaszcza ostatni rok był szczególnie owocny dla kierownictwa DG i jego mieszkańców. Wystarczy chociażby wspomnieć, że w konkursie czystości zorganizowanym przez DZPW i Zarząd Okręgowy ZZG w Sosnowcu będziński DG zajął jedno z pierwszych miejsc, że zdobył pierwszą nagrodę w mieście za dekoracje budynków na dzień 22 Lipca, że wreszcie odznaczony został honorową odznaką krwiodawstwa. Było jeszcze kilka „drobniejszych" odznaczeń i wyróżnień, za które mieszkańcy Domu Górnika otrzymali wiele dyplomów uznania.

Na jakim gruncie zrodziły się te sukcesy młodych górników? Na to pytanie i szereg innych odpowiada kierownik Domu Górnika **Antoni Rodek**

– Przede wszystkim zmieniły się warunki życia w Domu Górnika. Dysponujemy obecnie bardzo dobrym wyposażeniem wnętrz, co w dużym stopniu przyczyniło się do podniesienia kultury współżycia mieszkańców. Nie bez wpływu pozostaje również zręczne kierowanie hotelową społecznością. Dużą rolę w dziele odgrywa samorząd DG i zespół partyjno-zetemesowski, który powstał w roku ubiegłym. To są dwa organy, które nie tylko koordynują pracę, ale również narzucają styl życia i pobudzają kulturalne zainteresowania młodzieży. Pracę zespołu partyjno-zetemesowskiego cenimy sobie bardzo wysoko.

— Jakie akcje młodzieży zasługują na szczególną uwagę?

– Na pierwszy plan należy wysunąć prace społeczne. Dzięki nim doprowadziliśmy do estetycznego wyglądu budynki (jest ich w sumie pięć) oraz przylegające do nich tereny, na których założono piękne klomby i trawniki. Sporo godzin przepracowali także młodzi górnicy przy upiększaniu wnętrz budynków, przy organizacji klubu-kawiarni Książki i Prasy oraz przy budowie garażu dla własnych pojazdów. Pomagali poza tym przy budowie kopalnianego ośrodka wczasów niedzielnych na Pogorii. W sumie czyny społeczne wyniosły ponad 2000 godzin.

Nie mniejszym osiągnięciem było uaktywnienie życia kulturalnego. Bardzo często chodzimy zbiorowo do kina lub teatru w ramach akcji miliona widzów w teatrze. Akcję tą mamy o tyle ułatwioną, że rada zakładowa kopalni nie żałuje pieniędzy na bilety. Ponadto organizujemy wycieczki krajoznawcze. W tym roku byliśmy w Muzeum Górniczym, w Planetarium, w Muzeum w Pszczynie, w Szczyrku, Okradzionowie i na Pogorii. Niezależnie od tego prowadzimy szeroką akcję odczytów w DG. Do chwili obecnej mieszkańcy wysłuchali ponad 50 odczytów z różnych dziedzin, (sytuacja międzynarodowa, prawo pracy, układ zbiorowy itp). Wykładowcami są lektorzy TWP, przedstawiciele komitetów partyjnych, rad zakładowych, lekarze.

— Słyszeliśmy, że inne Domy Górnika zazdroszczą wam dobrych sportowców.

– Istotnie, sport jest u nas dobrze rozwinięty. Zresztą mamy ku temu dobre warunki: boiska do gier oraz świetlicę. Dlatego organizujemy często rozgrywki piłkarskie, siatkówki, szachowe i pingpongowe. Uczestniczymy w różnego rodzaju spartakiadach, rozgrywamy mecze z innymi Domami Górnika itp. W tym roku w jesiennych biegach przełajowych „Głosu Pracy" i spartakiadach startowało ponad 450 osób. Zdobywamy też wiele nagród. Ostatnio w turnieju pingpongowym 20-lecia zorganizowanym przez KP ZMS i ZMW zajęliśmy pierwsze miejsce.

— Kiedy wchodziliśmy do Domu Górnika widzieliśmy przed budynkiem ambulans PCK. Czy to kolejna akcja oddawania krwi?

– Tak. Mamy w D.G. kilkunastu tu mieszkańców, którzy już parokrotnie oddawali krew. Do najbardziej ofiarnych należą: **St. Szuta, J. Merk, H. Matulewicz, Wł. Dzikowski, H. Major i inni.** Zarząd Powiatowy PCK wręczył kopalni srebrną odznakę honorowego krwiodawstwa za 5-krotne oddanie krwi przez mieszkańców Domu Górnika nr 1.

— I na zakończenie jeszcze jedno pytanie. Ilu mieszkańców podnosi swoje kwalifikacje ogólne i zawodowe?

— Nie mam dokładnych danych, ale ludzi tych jest sporo. Wielu z nich uzupełnia wykształcenie podstawowe, inni chodzą do technikum, jeszcze inni uczęszczają na kursy telewizyjne, spawaczy, ślusarzy, górników, elektryków itd. Jednym słowem młodzież w Domu Górnika odnalazła siebie i kieruje swoje zainteresowania według własnych upodobań na pożytek chyba nas wszystkich.

Rozmawiał:
Leszek MAJEWSKI



Oto grupa aktywistów społecznych Domu Górnika Nr 1 kop. „Mortimer-Porąbka": Tadeusz Kuzera, Henryk Matulewicz, Henryk Radzyński, Józef Merk, Tadeusz Opoka, Henryk Major, Stanisław Oleksiak, Wiesław Walczak.

KOMUNIKAT

DO WŁAŚCICIELI, ADMINISTRATORÓW NIERUCHOMOŚCI, KOMITETÓW BLOKOWYCH, ORAZ PRZEDSIĘBIORSTW I INSTYTUCJI W OBRĘBIE MIASTA.

W związku ze zbliżającym się okresem mrozów, mogących spowodować uszkodzenia urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych w poszczególnych nieruchomościach Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Sosnowcu przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów zabezpieczenie i utrzymanie w należytym stanie instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych należy do obowiązków właścicieli posesji lub osób w ich imieniu działających. Winny one przed nastaniem mrozów:

1) **zabezpieczyć pomieszczenie wodomierzowe przez naprawę uszkodzonych ścian, wstawienie brakujących drzwi i okien oraz odpowiednie ich uszczelnienie.**
2) **zabezpieczyć wodomierze w ten sposób, aby można było łatwo usunąć izolację cieplną w celu odczytania stanu licznika.**
3) **wyremontować podwórzowe studzienki wodomierzowe i założyć brakujące pokrywy.**
4) **zaopatrzyć w odpowiednią izolację cieplną przewody wodociągowe i kanalizacyjne, przechodzące przez kondygnacje nieogrzewane. W wypadku trudności w założeniu takiej izolacji, należy przerwać dopływ wody do sieci oraz zdjąć zlewy, umywalki, wanny i muszle klozetowe, a podejście przewodów pod te urządzenia pokorkować.**
5) **nie dopuszczać do oblodzenia pokryw żeliwnych od zasuw zaworów pożarowych (hydrantów) studni rewizyjnych, publicznych zdrojów wodociągowych oraz krat wpustów ulicznych, które znajdują się przed posesją, na chodniku i jezdni.**
6) **nie układać stert śniegu i lodu na w/w uzbrojeniu ulicznej sieci wod.-kanalizacyjnej.**

Nie zastosowanie się do powyższych przepisów narazić może właścicieli oraz mieszkańców posesji, na poważne straty materialne, jak również może stać się podstawą do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Przypadki zamrożenia przewodów należy zgłaszać do MPWK, które usunie usterki odpłatnie przy pomocy specjalnych urządzeń.

MPWK przypomina ponadto, że kontrole ujawniają nadal beztroskę wielu mieszkańców. Nie poczuwają się oni m. in. do obowiązku reperowania na bieżąco zlewozmywaków, spłuczek co powoduje marnotrawstwo wody. Tego rodzaju zaniedbania spowodować mogą odcięcie wody.

DYREKCJA MPWK W SOSNOWCU

211kr

TROCHĘ HUMORU



Udany połów...



— Czyż można dawać dziecku tyle tranu?



Bez słów.



Bez słów.

MODA ★ MODA ★ MODA ★ MODA

Suknie kombinowane



Zanim dla kobiet nastąpi okres tzw. „świątecznego urwania głowy" warto wykorzystać czas, aby przygotować sobie tanim kosztem sukienkę, w którą będzie można ubrać się na świąteczną wizytę, przyjąć gości u siebie. Każda kobieta lubi mieć coś nowego, efektownego, szczególnie jeżeli nie wymaga to większego wydatku i zachodu. Proponujemy więc model prosty, 1 oryginalny sukni kombinowanej z dwu materiałów w kontrastowych kolorach. Propozycja godna rozpatrzenia, bo suknie można przerobić z dwu starych, wycofanych z użytku. Mogą to być suknie jedwabne lub z cienkiej wełny, byle jednokolorowe. Z sukni ciemniejszej szyjemy spódnicę, z jasnej — góre. Efektownie wypadna połączenia czarno-białe, granatowo-różowe, beżowo-żółte.

Prezentowany model ma białą bluzkę z krótkimi rekawkami, pod szyją okrągłe wycięcie, spódnica czarna, prosta, wąska, krótka. Jedyna ozdobą tej sukni jest dość szeroki pasek, na który nałożone są podwójne pątki, czarna większa i biała mniejsza, z dwoma czarnymi guzikami. Nie przypina się już do sukni żadnych broszek, nie wkłada korali. Na większą okazje najwyżej czarne długie klipsy lub czarna bransoletka. (Ira)

MAKSYMKI

POLSKI ZWYCZAJ

Taki już zwyczaj w naszym kraju:
U nas na wieszczach psy wieszają.

UWAGA!

Świnia nie orzeł,
Ryje, gdzie może.
Jeśli się przypadkiem wzbije,
Obłoki ryje.

USŁUGI

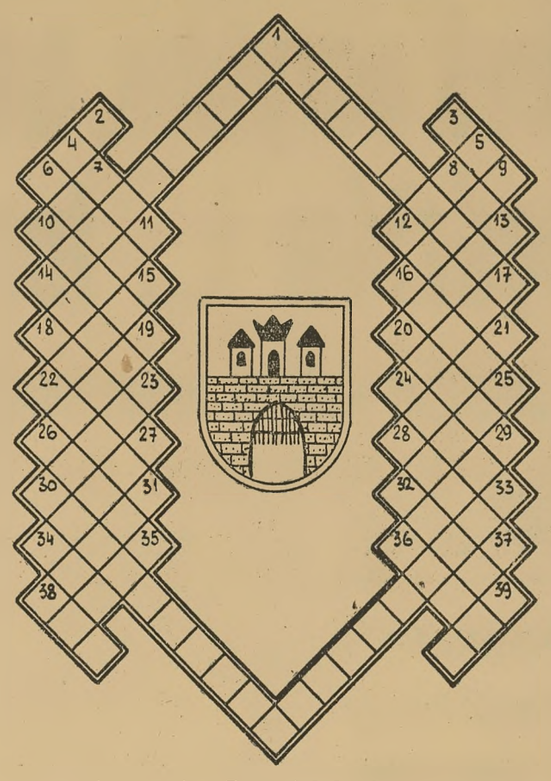
Trzeba by napisać w niejednym urzędzie:
Świadczymy dla ludności usługi ...niedźwiedzie.

SZANUJ ZIELEŃ

W nizinie, czy na wierzchołku,
Szanuj zieleń — nie kop dołków.

JAN PIWNY

UKOŚNIK
z herbem Żarek



Znaczenie wyrazów: Prawoskośnie w dół: 1. Słup przydrożny wskazujący kierunki. 3. Słynne uzdrowisko w Belgii. 4. Najmniejsza cząstka pierwiastka chemicznego. 6. Zdrobniałe imię męskie. 8. Zajmuje się ratalną sprzedażą. 10. Wysoki poziom duchowy, artystyczny. 12. Dawna moneta srebrna lub złota. 14. Największa z małp. 16. Popularne nazwisko w Polsce. 18. Imię cesarza rzymskiego słynnego z okrucieństwa. 20. Namiestnik indyjski lub w przenośni bogacz. 22. Twarda, przezroczysta, podobna do bursztynu żywica pochodzenia roślinnego. 24. Włóczęga, powsinoga. 26. Produkt asfaltowy lub smołowy, używany w budownictwie do klejenia papy. 28. Dwanaście sztuk. 30. Mały okręt wojenny. 32. Utwór poetycki. 34. Okres czasu. 36. Rodzaj sieci do połowu flader, wątłuszy. 38. Ćwiek metalowy.

Lewoskośnie w dół: 1. Lekarz chorób skórnych. 2. Termin szachowy. 5. Wstrzymywanie się od pewnych pokarmów. 7. Górna część drągów pionowych na statku. 9. Sznur z pętlą ruchoma do chwytania koni. 11. Roślina jednoroczna o czołgającej się łodydze i smacznym owocu. 13. Pokój do zabaw towarzyskich. 15. Zatyczka do butelki. 17. Martwica części tkanki. 19. Kraj związkowy Austrii. 21. Stolica Maroka. 23. Pseudonim teatralny Krukowskiego. 25. Wypadek. 27. Lekarstwo naciąg. 29. Gatunek żubra amerykańskiego. 31. Cienkie płótno bawełniane. 33. Mechanika. 35. Zwoje włosów. 37. Termin sportowy. 39. Rzeka w Hiszpanii.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 17. XII. 1964 r. z dopiskiem „ukośnik z herbem Żarek".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HERBEM KOZIEGŁÓW

Poziomo: Klaps, kiełb, Hbra, ruina, kot minia, karta, okleina, głos, mruk, arka, mgła, runo, mysz, rusofil, kogut, ulewa, Rut, pinia, buzia, Alina, lejki.

Pionowo: Kilim, albinos, szakal, kartki, epigram, brama, głaur, orkan, rugby, kwacz, organki, mleczaj, strata, futbol, kupla, asani-

Redaguje: Z. Kempa

Posłuchaj-Obejrzyj-Zwiedź

zanim włączysz

PIĄTEK — 11. 12.

10.55 Program dla szkół: dla klas II pt. „Pudełko zapałek" — tr. z Łodzi. 11.10—16.50 Przerwa. 16.50 „Aktualności" — magazyn informacyjny. 17.00 Wiadomości Dz. TV. 17.05 „Miś z okienka". 17.20 „To było tak niedawno" — reportaż z Muzeum Historycznego Warszawy. 17.45 „Zrobimy to sami". 18.00 „Wielokropek" — tygodnik aktualności satyrycznych. 18.15 Wszechnica TV: Rococo — „Mieszczanie i dwory" z cyklu: „Ogniwa dziejów kultury". 18.45 „Londyński jazz" — film prod. angielskiej. 19.20 Nasza ziemia w XX-lecie: „Świętochłowice". 19.30 Program filmowy. 19.50 „Dobranoc". 20.00 Dziennik TV. 20.30 „Zanim powiecie — tak" — program publicyst. 21.00 Teatr TV: „Czarne i białe pióropusze" Albina Siekierskiego. Reżyseria i realizacja TV — Tadeusz Aleksandrowicz, scenogr. — Józef Krupa, wykonawcy: Eliasz Kuziemski, Antoni Jurasz, Tadeusz Kalinowski, Janusz Chełmicki, Jerzy Sińczycki, Jerzy Kamas, Bernard Krawczyk, Zbysław Jankowiak, Czesława Pszczolińska, Kazimierz Sus (z Katowic). 22.10 Wiadomości Dz. TV. 22.20 „Wieczorny relaks".

SOBOTA — 12. 12.

10.00 „W krainie fantazji" — film z serii: „Disneyland" — tr. z Łodzi. 10.47—11.55 Przerwa. 11.55 Program dla szkół: Zoologia dla kl. X pt. „Pszczoły". 12.25—16.25 Przerwa. 16.25 „Aktualności" — magazyn informacyjny. 16.40 Program dla nauczycieli „Eksperyment" z cyklu: „Nowa szkoła". 17.00 Wiadomości Dz. TV. 17.05 „W krainie fantazji" — film z serii: „Disneyland" — tr. z Łodzi. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 18.55 Program tygodnia. 19.35 „Wieczorne rozmowy". 19.50 „Dobranoc". 20.00 Dziennik TV. 20.40 „Panorama literacka". 21.10 „Show operetkowy" — program rozrywk. tr. z Wrocławia. 22.10 Wiadomości Dz. TV. 22.20 „Wieczorny relaks". 22.25 „Madame de..." — film fab. prod. francuskiej. dozw. od lat 16.

NIEDZIELA — 13. 12.

11.00 Program sportowy. 12.00—13.25 Przerwa. 13.25 „Amatorskie zespoły przed kamerą" — tr. z Łodzi. 15.05 TV Kurs rolniczy: „Zasady wychowu knurków i loszek hodowlanych". 15.00 Program z cyklu: „1000 lat w ciągu roku — tr. z Krakowa. 15.40 „Niedzielna biesiada". 16.25 „Świat, obyczaje i polityka" — program publicyst. 17.00 „Gry dziecięce" — pr. baletowy z cyklu: „Figury". 17.30 „Ludzie i zdarzenia" — reportaż film. 17.45 Program sportowy. 18.30 Film. 18.55 „Kwadrans recenzenta". 19.10 „Cyrkowy wóz" — progr. rozrywkowy (z Katowic). 19.50 „Dobranoc". 20.00 Dziennik TV. 20.30 „Legion straceńców" — film fab. prod. USA, dozw. od lat 16 (z Katowic). 22.00 „Sportowa niedziela". 22.35 „Wieczorny relaks".

NA ekranach ZAGŁĘBIOWSKICH

Sosnowiec: „Muza" — 11—15. 12. Siedem narzeczonych dla siedmiu braci" (od 12 lat). 16—17. 12. Fanfaron (od 16 lat).

„Zagłębie" — 11. 12. Leśny patrol (od 7 lat). 12—15. 12. Wyspa tajemnicza (od 16 lat), 16—17. 12. Trzydzieści lat śmiechu (od 9 lat).

„Momus" — 11—13. 12. Powiernik pań (od 12 lat). 15—16. 12. Strażnica w górach (od 12 lat), 17. 12. Zamieć (od 14 lat).

Będzin: „Lotnik" — 11. 12. Życie prywatne (od 16 lat), 12—14. 12. Upał (od 12 lat). 15—17. 12. Dwa oblicza zemsty (od 16 lat).

„Nowość" — 11. 12. Ostatni cowboy (od 12 lat). 12—14. 12. Nadzy wśród wilków (od 16 lat). 15—17. 12. Serce i szpada (od 12 lat).

Czeladź: „Uciecha" — 11. 12. Herbaciarnia pod księżycem (od 16 lat). 12—15. 12. Hamlet (od 16 lat). 16—17. 12. Czarny żwir (od 16 lat).

Dąbrowa Górnicza: „Bajka" — 11—15. 12. Odwet kapitana Lesza (od 16 lat). 16—17. 12. Siedem narzeczonych dla siedmiu braci (od 12 lat).

„Ars" — 11—13. 12. Wojna trojańska (od 12 lat). 14—16. 12. Wakacje nad morzem (od 9 lat). 17. 12. Przemytnik z Piemontu (od 16 lat).

Zawiercie: „Stella" — 11—13. 12. Rachunek sumienia (od 12 lat). 14—17. 12. Życie prywatne (od 16 lat).

Myszków: „Goplana" — 11—13. 12. Spotkanie ze szpiegiem (od 12 lat), 15—17. 12. Prawo i pieść (od 16 lat).

Grodziec: „Polonia" — 11. i 13. 12. Uczta wigilijna (od 16 lat), 15—16. 12. Dziewczeta (od 14 lat), 17. 12. Siódmy przysięgły (od 16 lat).

Wojkowice: „Strażnica" — 11—14. 12. Zalotnik (od 12 lat), 15—16. 12. Uczta wigilijna (od 16 lat).

Ząbkowice: „Uciecha" — 11—13. 12. Prawo i pieść (od 16 lat). 15—16. 12. Samotność długodystansowca (od 16 lat).

Strzemieszyce: „Paw" — 12—13. 12. Mansarda (od 12 lat), 14. 12. Dwaj Panowie N (od 16 lat). 15—17. 12. Krzyżacy (od 12 lat).

Porąbka: „Przodownik" — 11—13. 12. I seans — O dwóch takich co ukradli księżyc (od 9 lat). II seans — Klub kawalerów (od 16 lat). 15—16. 12. Mansarda (od 12 lat).

Ostrowy Górnicze: „Radość" — 11. 12. Topór z Wandesbeu (od 16 lat). 12—13. 12. Rzut karny (od 12 lat). 17. 12. Więźniowie nocy (od 16 lat).

Łagisza: „Marzenie" — 11—13. 12. Winda towarowa (od 16 lat), 14—17. 12. Opowieści z pociągu (od 16 lat).

Łosień: „Muza" — 11—13. 12. Śmierć nazywa się Engelchen (od 16 lat).

Łazy: „Ateneum" — 11—13. 12. Krzyżacy (od 12 lat). 15—16. 12. Spotkanie ze szpiegiem (od 12 lat).

Siewierz: „Wolność" — 11—13. 12. Szczęście w teczce (od 14 lat). 14—17. 12. Topór z Wandesbeu (od 16 lat).

Poraj: „Bajka" — 11—13. 12. Życie Adolfa Hitlera (od 16 lat). 14—17. 12. Grzeszny anioł (od 16 lat).

Kromołów: „Piast" — 11—14. 12. Kanciarze sp. zręcyjna (od 18 lat). 17. 12. Haszek i jego Szwejk (od 14 lat).

NA scenie PTZ

13. 12. (niedziela) godz. 16 i 19 „Cena pocałunku" — kom. muzyczna Aldo de Benedetti.

Teatr dzieci Zagłębia

11. 12. (piątek) godz. 11 — „Która godzina" Zb. Wojciechowskiego w reż. J. Dormana.

12. 12. (sobota) godz. 13 — „Cztery mile za piec" M. Kownackiej.

13. 12. (niedziela) godz. 16 — „Cztery mile za piec".

wystawy

Sosnowiec: Mały salon, ul. Małachowskiego — wystawa malarstwa Tadeusza Roja (codziennie, poza wtorkiem w godz. od 9—13; sobota godz. 9—12).

Lokal PTTK, ul. Czerwonego Zagłębia 25 — wystawa malarstwa Andrzeja Kowalskiego (codziennie, oprócz poniedział. ków w godz. od 11—19.

Będzin: Zamek — wystawa dorobku placówek kulturalnych miasta Będzina (codziennie w godz. od 9—14, środa godz. 12—17.

spotkania literackie

W dniu 16. 12. o godz. 18.30 w lokalu PTTK w Sosnowcu przy ul. Czerwonego Zagłębia 23 odbędzie się spotkanie literackie z Krystyną Jarecką.

Spojrzenie kinomana

Lata powojenne jeszcze długo będą polem, z którego reżyserzy filmowi zbierać będą tematy. To były lata bardzo istotne w swej treści, w treści zmieniającej się niemal z dnia na dzień. Do tej treści wrócił reżyser Sylwester Chęciński w swym filmie „Agnieszka 46". Temat wybrał trudny — to trzeba przyznać. Można go było jednak zrobić dużo lepiej i ciekawiej, niż w ten sposób, w jaki ukazano go nam na ekranie. Moim zdaniem, film wyposażono w zbyt dużą ilość kompleksów psychologicznych. Film jest zbyt zawiły i chyba nie dla każdego widza zrozumiały. Zwłaszcza dla widza który w tych czasach chodził jeszcze do szkoły podstawowej.

Na podkreślenie zasługują dwie role: Leona Niemczyka i Joanny Szczerbic. Bardzo poprawna jest również praca kamery filmowej.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAKŁAD STOLARSKI Sosnowiec, Dekerta 22 wykonuje usługi: karnisze, wkłady do łóżek, i różne meble. Poleca kredensy pokojowe, witryny oraz stoliki pod telewizory.

STANISŁAW HOM zgubił kartę wypłat wydaną przez kop. „Sosnowiec". 41836g

ANTONINA ANTOLĄK zgubiła kwit komisowy wydany przez „Komis" przy ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu.

ZDZISŁAWA PAPIEŻ zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne — Sosnowiec. 41838g

ROMAN CIEŚLAK zgubił świadectwo ukończenia 7 klas Szkoły Podstawowej nr 6 w Sosnowcu. 41839g

JERZY SWIERCZYNA zgubił legitymację szkolną wydaną przez ZSG oraz przepustkę wydaną przez kop. „Milowice". 41840g

MACIEJ OBAŁEK ogłasza kradzież legitymacji pracowniczej nr 11233 wydanej przez hutę „Dzierżyński" w Dąbrowie Górniczej. 41842g

EWA CHMIELARSKA zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Sosnowcu. 41843g

STANISŁAW GŁOGOWSKI zgubił przepustkę stałą wydaną przez hutę „Dzierżyński" Dąbrowa Górnicza. 41844g

Medycyna na co dzień

BŁONICA

Błonica, zwaną częściej dyfterytem, należy do ostrych chorób zakaźnych wieku dziecięcego i występuje najczęściej w okresie jesienno-zimowym. Dzięki szeroko rozpowszechnionej i stosowanej akcji szczepień ochronnych choroba ta stanowi obecnie mniejsze niebezpieczeństwo. Jest to niewątpliwie jedno z większych osiągnięć społecznej służby zdrowia w ostatnim okresie. Chorobę tę omawiamy jednak ze względu na ciężki i niebezpieczny przebieg.

Błonica jest ostrą chorobą zakaźną, wywoławą przez maczugowca błonicy. Jad, wytwarzany przez maczugowca błonicy, powoduje zatrucie ustroju. Szczególnie działa on na mięsień sercowy i układ nerwowy. Schorzenie to rozpoczyna się nagle. Ciepłota ciała podwyższa się do 38 st. C. Dziecko chore jest zmęczone, występuje charakterystyczna bladość brak apetytu. Najczęściej spotykamy błonicę gardła, krtani i nosa. Miejscowo pojawia ją się naloty błonicy, które powodują występowanie duszności. Najczęściej chorują dzieci od 1 do 5 roku życia. Zakażenie następuje od chorego na błonicę lub nosiciela pałeczek błonicy. Możliwe jest również przenoszenie zarazków z pyłem.

Powikłania choroby dotyczą szczególnie serca, układu nerwowego i nerek. Błonicę krtani najczęściej wikła zapalenie płuc, a błonicę nosa— zapalenie ucha środkowego. Przebieg choroby i pomyślne jej zakończenie zależą przede wszystkim od wczesnego rozpoznania i wczesnego zastosowania właściwego leczenia. W postaciach łagodnych przebieg choroby jest raczej pomyślny. Postacie złośliwe lub powikłane zajęciem układu sercowo-naczyniowego kończą się często śmiercią.

Na szczęście dla rodziców i dzieci złośliwe przypadki występują dzisiaj stosunkowo rzadko. Przyczyniła się do tego szeroko stosowana akcja profilaktyczna masowych szczepień ochronnych, jak również leczenie nosicieli maczugowców błonicy po przebytej chorobie.

Szczepienia ochronne rozpoczyna się u niemowląt w 6 miesiącu życia, po 4 tygodniach następuje drugie szczepienie a powtarzamy je w 4 i 8 roku życia. Obowiązkiem więc rodziców winno być przestrzeganie właściwych terminów szczepień.

Leczenie prowadzi wyłącznie lekarz. Dziecku należy zapewnić całkowity spokój fizyczny i psychiczny i pozostawić je w łóżku od 2 do 6 tygodni.

Jeszcze raz pragniemy zwrócić uwagę rodzicom i opiekunom, że najczęściej chorują dzieci w jesieni i zimie ze względu na często występujące w tym okresie katary i obniżoną odporność ustroju. (Wiak)

STEFAN GAJOS

Sygnał śmierci

Franek Mantas, prawoskrzydłowy rezerwowej drużyny zakonspirowanego klubu Wolność, siedział na dachu domku u wylotu ulicy i obserwował uważnie tereny dzielące przedmieście od centrum.

Od strony parku fabrycznego dobiegały bezustanne odgłosy uderzeń piłki i wybuchająca co chwila wrzawa widzów. To pierwsza jedenastka Wolności walczyła o mistrzostwo z Patrią.

Drżał z pragnienia, aby móc zobaczyć tę rozgrywkę, na którą od wielu tygodni czekało całe miasto i na którą ze wszystkich stron ciągnęły wtajemniczone grupki entuzjastów piłkarstwa. Ale poczucie włożonego nań obowiązku, który napawał go bezmierną dumą, przezwyciężało to pragnienie.

Park rozbrzmiał nagle długo nie milknącą burzą oklasków. Franek obrócił w tamtą stronę głowę i wsłuchiwał się przez chwilę w brawa, usiłując odgadnąć, czy były one znakiem zdobycia gola przez Wolność, czy też entuzjazm widzów wywołany był może piękną interwencją któregoś z bramkarzy. Nateżył wzrok, oczekując umówionego sygnału, jaki obiecał dać Olek Walocha. W chwilę później ujrzał na dachu odległego o parę set metrów domu drobną postać, która zamachała triumfalnie w powietrzu płachtą na długim kiju. Serce zatłukło się szybko w piersi Franka. Wolność prowadziła jeden do zera!

— Wezmą mistrzostwo jak nic! — pomyślał z radosnym rozczuleniem.

Odwrócił oczy i nagle skamieniał z przerażenia. Z bocznej uliczki, prowadzącej od strony miasta, wysunęło się na rowerach kilkunastu żandarmów. Podjechali bliżej i zatrzymali się przed rogiem, na wprost Franka, osłonięci od strony parku fabrycznego domami. Prowadził ich osławiony i znienawidzony mistrz brutalnych łapanek, rosły niby niedźwiedź Hahn.

— Łapanka! — przebiegła przez mózg Franka rozpaczliwa myśl. — Co ja teraz zrobię!?

Powstał i chciał ratować kolegów, ale rozkazujący okrzyk zaryl go w miejscu.

— Halt! — usłyszał głos Hahna. — Gdzie chcesz iść?

— Chciałem do domu — odpowiedział Franek.

Hahn wpatrywał się w niego przez chwilę, jakby szukając czegoś w swej pamięci.

— Ja cię skądś znam — rzekł wreszcie. — Czyś ty nie grał kiedyś w piłkę?

Hahn miał rację. Spotkali się kilka tygodni temu po meczu rezerwy Wolności i Zaciszanki, kiedy to Franek rąbnął tym zarozumiałym szczeniakom trzy bramki ze skrzydła, a później musiał wiać co sił w nogach przed łapanką i ledwie wyrwał się z rąk Hahna.

— Nie, panie lejtnancie, to na pewno pomyłka — odpowiedział możliwie swobodnym głosem. A potem dodał nagle w przystępie odwagi: — Ja nie mogę grać w piłkę, bo jestem chory na płuca.

— Coś mi się zdaje, żeś ty słaby w płucach, ale za to mocny w języku! — szczeknął groźnie Hahn. — Jazda do dom i ani mi się pokaż!

Franek wytrzymał z tajoną najwyższym wysiłkiem nienawiścią spojrzenie malutkich, jak u wieprza, oczu Hahna, zeskoczył potem z dachu i pobiegł za róg domu. Myślał gorączkowo. Hahn przyjechał z pewnością, aby zrobić obławę na piłkarzy oraz widzów. Jeśli zatrzymał się na razie, to chyba tylko dlatego, że czekał na umówioną chwilę do natarcia.

— Co mam zrobić, co mam zrobić!... — powtarzał Franek z rozpaczą. — Muszę przedostać się jakoś do parku.

Przesadził płot ogrodu i zeskoczył na ziemię. Rozciągała się przed nim pusta przestrzeń długości trzystu może metrów, prowadząca ku parkowi fabrycznemu, a znajdująca się w polu widzenia żandarmów.

Wahał się przez chwilę, lecz potem nabrał powietrza w płuca i śmignął na pole z szybkością, jakiej nie rozwijał nigdy na skrzydle w drużynie. Jego wysportowane stopy uderzały rytmicznie o ziemię, a w sercu Franka grała pieśń radości i triumfu, że oto niesie swoim sygnał ostrzeżenia i ratunku.

— Halt! Halt! — usłyszał nagle za sobą ryk Hahna. Wracać!

— Całuj mnie w nos! — pomyślał drwiąco Franek i zwiększył jeszcze tempo biegu. Pęd rozcinanego powietrza bił go w twarz niby płachta i zatykał mu płuca.

Róg parku był już odeń niedaleko, gdy powietrzem targnęła szybka seria wystrzałów. W następnej chwili Franek uczuł w plecach lekkie szarpnięcie, a później ciepło spływającej krwi.

Dopadł parku i wbiegł w alejkę.

— Uciekajcie!... Szkopy!... począł wołać. — Uciekajcie!... Hahn!...

Dosłyszano go. Widzowie i gracze rzucili się do ucieczki. Franek chciał podążyć za nimi, lecz uczuł tak wielką słabość, że musiał zatrzymać się. Stał przez chwilę, chwiejąc się w miejscu. Potem zrobił jeden i drugi krok. Przed oczyma przebiegły mu w fantastycznym tempie jakieś wirujące, kolorowe koliska. Osunął się na ziemię i przysiadł, opierając się na drżących rękach.

Park był już pusty, tylko na boisku stały naprzeciw siebie dwie bramki. Franek gasnącym wzrokiem popatrzył na nie i zakotłowała się w nim ostatnia fala wspomnień rozegranych tutaj meczów, wykonanych biegów, centr, strzelonych goali...

Już nigdy nie włoży na siebie koszulki Wolności... Ale to nic! Zostaną inni...

Usłyszał sforę wpadających do parku hitlerowców z Hahnem na czele.

— Całuj... mnie... w nos! — powtórzył, jak przedtem i opadł na ziemię, pozostawiając na pastwę rozwścieczonym żandarmom tylko swe bezbronne, martwe ciało...

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W SOSNOWCU

informuje uprzejmie PT Klientów,

że wszystkie sklepy spożywcze, jak również drogerie oraz sklep galanteryjny nr 174 przy ulicy Modrzejowskiej nr 9



prowadzą

w okresie przedświątecznym sprzedaż upominków

Poza tym wszystkie nasze sklepy zostały bogato zaopatrzone w szeroki asortyment artykułów odzieżowych, obuwniczych, galanteryjnych i innych.

Zapraszamy do korzystnych zakupów.

ZARZĄD PSS W SOSNOWCU

kr 213

WIADOMOŚCI SPORTOWE ZAGŁĘBIA

tygodniowe obracznnki

W naszych rozważaniach na temat minionych rozgrywek piłkarskich stwierdziliśmy przed tygodniem, iż bieżący rok był dla ligowego Zagłębia wyjątkowo korzystny. To prawda, że nie obyło się bez takiego, czy innego niepowodzenia, ale ogólnie rok 1964 przyniósł dalsze ugruntowanie wysokiej pozycji jedenastki Sosnowca w hierarchii krajowej, a przede wszystkim na arenie międzynarodowej, na co decydujący wpływ miały sukcesy odniesione na stadionach Stanów Zjednoczonych.

A co przyniosły niedawno zakończone rozgrywki pozostałym drużynom Zagłębia? W lidze okręgowej przeżyliśmy niemało rozczarowań. Prymat naszych zespołów w tej klasie został mocno zachwiany, by nie użyć tu mocniejszego określenia, że został przełamany. CKS starał się wprawdzie, jak tylko mógł, ratować honor zagłębiowskiego futbolu, ale ostatecznie nie udało mu się minąć półmetka rozgrywek w roli przodownika. Koalicja, złożona z klubów Częstochowy, Mysłowic i Siemianowic okazała się zbyt silna. Tytuł mistrza jesieni dostał się w ręce piłkarzy Victorii. Tak więc po ostatnich chudych latach Częstochowa zdaje się znowu nawiązywać do wielkich tradycji Rakowa, Skry i sięgać po hegemonię w III lidze.

Czy uda się jej utrzymać obecną pozycję? Trudno to w tej chwili przewidzieć. Rozgrywki przecież znajdują się dopiero w połowie drogi. Wiosna może się jeszcze wiele zmienić. W każdym razie zanosi się na to, że klubom Zagłębia niełatwo będzie odzyskać utracony teren. CKS jest bowiem raczej osamotniony i zdany na własne siły. Ci partnerzy, na których teoretycznie mógłby liczyć, w praktyce zawodzą. Górnicy Sosnowca i Wojkowic mają jeszcze przebłyski niezłej klasy i od czasu do czasu dają dowody swoich możliwości. Warta natomiast i Kolejarz, a więc drużyny, które z reguły miały sporo do powiedzenia w walce o najwyższe trofea oraz nadawały ton rozgrywkom, obecnie w ogóle się nie liczą i są potencjonalnymi kandydatami do spadku. W wypadku Kolejarza niepowodzenia można tłumaczyć kryzysem organizacyjnym i rozbiciem dawnej żelaznej drużyny. Dlaczego jednak przegrywała Warta, skoro walczyła w identycznym składzie, w jakim zdobywała mistrzostwo?

Naszym zdaniem katastrofa nastąpiła dlatego, ponieważ zawiercianie budowali zamek na zbyt kruchych podstawach. Nie mieli odpowiednich rezerw, potrzebnych w tak odpowiedzialnych zmaganiach, jak walka o II ligę. Wystarczyła więc jedna, czy dwie kontuzje i w zespole powstawała, ogromna luka. Bo nie było pełnowartościowych zastępców poszkodowanych zawodników. Poza tym nadmierne eksploatowanie garstki piłkarzy doprowadziło do ich całkowitego wyczerpania, co musiało się odbić później na wynikach spotkań trzecioligowych. Do tego wszystkiego doszedł oczywiście jeszcze kryzys psychiczny, spowodowany nieudanym szturmem na II ligę.

Co jeszcze nasuwa się w trakcie analizy wydarzeń, jakie miały miejsce na naszych boiskach? Mianowicie to, że następują dość istotne zmiany w dotychczasowym układzie sił. Dawni potentaci tracą swoją pozycję, a niektórzy idą wręcz w odstawkę, na ich miejsce przychodzą nowi. Jedno tylko dzieje się po staremu: piłkarze Dąbrowy Górniczej i Będzina nie mogą sobie przypomnieć dawnych dobrych czasów, wciąż odgrywają rolę kopciuszków i dostarczycieli punktów. Przykre to dla kibiców tych miast.

PS. Przy okazji sprawa nie związana tematycznie z tym, co pisaliśmy wyżej, ale z rozgrywkami mistrzowskimi. Otóż WGiD anulował walkower przyznany wcześniej AKS Niwka i nakazał powtórzyć mecz z Górnikiem Kazimierz. Piłkarze Kazimierza rozgromili przeciwnika 7:0 (2:0). Drugie efektowne zwycięstwo odnieśli w Dniu Górnika, wygrywając w towarzyskim meczu z Czarnymi Radomsko 6:2 (1:0).

Brak narybku, trenerów sędziów i... funduszy

oto przyczyny słabości zawierciańskiego piłkarstwa

Długo i żywo dyskutowano nad przyszłością zawierciańskiego piłkarstwa na niedzielnym sprawozdawczym zebraniu podokręgu. Sytuacja futbolu zawierciańskiego nie przedstawia się bowiem różowo. Jest wiele problemów, które wymagają pilnego rozwiązania.

Jak wszyscy zgodnie stwierdzili jedna z głównych przyczyn niepowodzeń drużyny Zawiercia jest brak wartościowego narybku. Dlatego propozycja trenera koordynatora Saleckiego zmierzająca do rozszerzenia szkolenia narybku w klubach i zorganizowania szkółki piłkarskiej przy Ośrodku Sportowym wydaje się być jak najbardziej słuszna.

Przed Wydziałem Szkolenia stoi także poważne zagadnienie na odcinku wychowawczym. Istnieje potrzeba stworzenia kulturalnej, koleżeńskiej atmosfery nie tylko wśród zawodników, ale i między poszczególnymi klubami. Obecne antagonizmy i brak wzajemnego zrozumienia nie sprzyjają bowiem podniesieniu poziomu piłkarstwa.

Dobrze się stało, że na tę sprawę zwrócono w dyskusji szczególną uwagę. Wspólna pomoc w rozwiązywaniu trudności w klubach, wymiana zawodników z klas niższych do wyższych, mogą przynieść tylko korzyść piłkarstwu.

Jest rzeczą niedopuszczalną, aby kluby ignorowały zarządzenia podokręgu który w roku ubiegłym postawił sobie jako jedno z głównych zadań szkolenie młodych kadr. A tak było przy organizowaniu turnieju juniorów. Został on zlekceważony przez wiele klubów, które nie zgłosiły drużyn. A że turniej taki był potrzebny, może świadczyć fakt, że zorganizowany przez podokręg turniej trampkarzy cieszył się ogromnym zainteresowaniem młodzieży.

Nie sprzyja również podnoszeniu poziomu piłki nożnej brak odpowiedniej ilości trenerów i instruktorów. Nie może realizować akcji wychowawczej na boiskach zbyt szczupła liczba sędziów. 25 arbitrów, to stanowczo za mało. Wydział Sędziowski przy podokręgu ma więc duże trudności w obsadzeniu meczów. Na domiar złego niezbyt dobrze dzieje się wśród samych sędziów. Fakt, że musiano skreślić 3, a odsunąć od sędziowania na pewien okres 7 arbitrów stanowi dla wydziału sygnał alarmowy.

Niemal tragicznie wygląda sytuacja finansowa wielu klubów. Iskierka nadziei zaświeciła obecnie w LZS-ach. Prezydium PRN w Zawierciu zaleciło wstawienie do swoich budżetów pewnych sum, wynoszących od 3 do 6 tys. zł na rozwój klubów wiejskich i choć nie są to wysokie sumy, stanowić będą bardzo pożądaną pomoc.

Osobny rozdział w dyskusji o pożytecznej konferencji stanowił problem współpracy z działaczami sportowymi Myszkowa. Teren ten podlega działalności Podokręgu Zawierciańskiego, ale aktyw myszkowski obrał, nie wiadomo dlaczego, politykę izolacji, mimo, że w Myszkowie i jego powiecie piłka nożna przechodzi głęboki kryzys.

Podokręg Zawierciański podawał już nieraz pomocną dłoń działaczom Myszkowa, próbował nawiązać współpracę, o czym świadczy wyjazdowa sesja w Masłońskiem, ale Myszków pozostał głuchy na wszystkie propozycje. Najwyższy czas, ażeby działacze sportowi tego terenu zrozumieli, że tylko we wspólnym wysiłku i wspólnej pracy leży interes myszkowskiego piłkarstwa.

P. PIOTROWSKI

Odznaczenia i dyplomy dla zasłużonych działaczy

Z okazji XX-lecia PRL, honorowe odznaki PZPN otrzymali następujący zasłużeni działacze piłkarscy Zawiercia: **Wacław Bzdura, Szczepan Matyszczyk, Marian Merta, Stanisław Czarnota, Zenon Morys, Piotr Borowiecki, Józef Pniak, Edward Młynarczyk, Roman Sikora, Stanisław Setman i Franciszek Lenkowski.**

Zegarki pamiątkowe wręczono **S. Młynarskiemu, S. Czarnocie i M. Mercie. Zenon Morys** otrzyma poza tym z PZPN pamiątkowy proporzec, a także proporce z Śl. OZPN uzyskali **Marian Merta i dr Tadeusz Sierka.**

Akrobaci Górnika coraz lepsi

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Katowicach dziewiąte mistrzostwa akrobatyczne okręgu Katowice — Kraków, w których startowały 4 zespoły: LZS Cieszyn, Gwardia Katowice, Górnik Zabrze i Górnik Sosnowiec. W punktacji drużynowej sosnowiczanie zajęli ostatecznie trzecią lokatę, odnosząc jednak kilka sukcesów indywidualnych.

W klasie III pierwsze miejsce zdobyła zawodniczka Sosnowca **Lidia Maciąg** przed koleżanką klubową **Heleną Pabis.** W dwójkach w kl. I triumfowała para sosnowiecka **Stanisław Szwedkowski i Basia Żaba.** W trójkach w kl. III drugie miejsce obsadziły również zawodniczki Górnika Sosnowiec — **Teresa Lukasiewicz, Halina Pasternak i Leokadia Maciąg.** W klasie I **Halina Pawełek, Basia Żaba i Irena Orda** zajęły II miejsce.

Imponujący bilans sosnowieckich koszykarzy szkolnych

Świetnie spisują się młodzi koszykarze MKS Sosnowiec, biorący udział w rozgrywkach mistrzowskich IV grupy juniorów okręgu katowickiego.

W dotychczasowych spotkaniach koszykarzy MKS pokonali wysoko MKS Gliwice 81:70, MKS Chorzów 100:52 i MKS Katowice 97:54. Do najlepszych zawodników należeli: **Tomasz Służałek,** który zdobył 83 punkty i **St. Okularczyk,** który ma na swoim koncie 78 punktów.

Duży sukces odnieśli również koszykarze SKS Technikum Hutniczego z Sosnowca, zdobywając wicemistrzostwo woj. katowickiego w rozgrywkach średnich szkół zawodowych. W nagrodę dyrekcja technikum ufundowała swoim wychowankom wartościowe książki.

Również młodzicy technikum grają w kosza coraz lepiej, a ostatnio zwyciężyli swoich kolegów z SKS Staszic w stosunku 40:34.

Co słychać w Zagłębiu?

BAZAN DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ — JAROSIK DO IRANU

Reprezentacyjny stoper Zagłębia **Roman Bazan** wyjechał na zgrupowanie kadry narodowej do Warszawy, przed mającym się odbyć w okresie zimowym tournee naszej narodowej reprezentacji po Ameryce Południowej.

Drugi piłkarz ligowców — **Jarosik,** opuścił Sosnowiec i udał się z reprezentacją młodzieżową Polski do Iranu na mecz z reprezentacją młodzieżową tego kraju.

SANATORIUM W IWONICZU — OBÓZ W WIŚLE

14 piłkarzy Zagłębia z drużyny pierwszoligowej i zespołu III ligi, najbardziej poszkodowanych na zdrowiu w czasie młocki mistrzowskiej, wyjechało na leczenie do sanatorium w Iwoniczu.

W lutym kadra klubowa udaje się na 26-dniowy obóz kondycyjny do Wisły.

CHCĄ ZGODY...

Sprawa Kosidera, który pewnej wrześniowej nocy zginął w Sosnowcu jak kamfora i w tajemniczych okolicznościach wylądował w Łodzi, jest znowu przedmiotem rozmów w kuluarach klubowych Zagłębia. Jak się dowiadujemy, ŁKS przesłał do zarządu Zagłębia list z prośbą o przeprowadzenie ugodowych negocjacji. List rozpatrywany będzie na najbliższym zebraniu.

Siatkarze „Czerwonej Gwardii" zdobyli puchar

Zespoły siatkarzy sześciu kopalń DZPW wzięły udział w atrakcyjnym turnieju o puchar, ufundowany przez Radę Zakładową kop. „Czerwona Gwardia". Zdobyli go czeladzianie, zajmując pierwsze miejsce przed zespołem kopalni „Gen. Zawadzki" i drużyną kopalni „Jowisz".

Z okazji święta górniczego w świetlicy kop. „Czerwona Gwardia" zorganizowano również rozgrywki w tenisie stołowym, szachach i warcabach. Zwycięzcom wręczono upominki rzeczowe.

Mistrz Polski szkół średnich uległ młodzieżowcom Ostrawy

Dla uczczenia święta górniczego mistrz Polski szkół średnich w siatkówce Liceum im. Żeromskiego w Zawierciu zaprosił reprezentacyjny zespół młodzieżowy siatkarzy z Morawskiej Ostrawy.

Pojedynek po niezwykle emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem gości 2:3. Oba zespoły zaprezentowały wysoki poziom techniczny, a o zwycięstwie młodych Czechosłowaków zadecydowała dopiero końcówka.

Warta sprawdzi umiejętności beniaminka z Zagórza

Rewelacyjni siatkarze Górnika Zagórze, którzy uzyskali w tym roku awans do kl. A, rozpoczynają już 12 grudnia mistrzowską batalię.

W pierwszym pojedynku czeka ich ciężka przeprawa z Wartą Zawiercie. Siatkarze Zawiercia brali udział w tegorocznych eliminacjach o wejście do III ligi i dopiero na finiszu ulegli AKS Niwka. Będzie to więc dla beniaminka Zagórza trudny egzamin.

Torjan przygarnął hokeistów Zagłębia

W ubiegłą sobotę i niedzielę pierwszoligowy Naprzód Janów rozegrał mistrzowskie mecze już na własnym sztucznym lodowisku. A jeszcze dwa lata temu ten wspaniały obiekt był tylko sennym marzeniem działaczy i hokeistów górniczego osiedla.

Jak się to stało, że marzenia te przybrały w tym roku realny kształt? Otóż zrealizowanie tej wielkiej i drogiej inwestycji było możliwe, dzięki wspólnemu wysiłkowi społeczeństwa Janowa, a także dzięki pomocy państwa. W skład komitetu budowy obiektu weszli przedstawiciele miejscowej kopalni „Wieczorek", władz partyjnych i dzielnicowych. Bardzo dużo inicjatywy wykazali sekretarz KD PZPR **Lucjan Fudała,** przewodniczący Prezydium DRN **Wiktor Musiał** i dyrektor naczelny kopalni inż. mgr **Jerzy Kozera.**

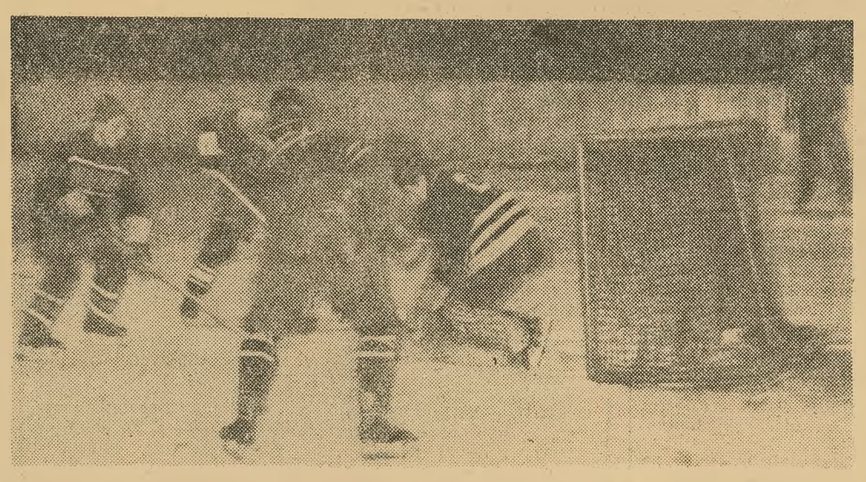
Ogromny jest udział czynu społecznego w tej budowie. Członkowie klubu, zawodnicy i uczniowie szkół średnich, przepracowali bezinteresownie tysiące godzin. Kopalnia dała sprzęt, fachowców oraz przydzieliła nadzór techniczny. Jak rzadko kiedy wysiłek i zamierzenia komitetu zrozumiały właściwie przedsiębiorstwa zaangażowane w różnorodne roboty, przyśpieszając znacznie ich wykonanie. Przerobienie robót wartości 8,5 miliona złotych w ciągu czterech miesięcy, świadczy wymownie o sprawności tych przedsiębiorstw.

Niemal połowę tej sumy, bo 4 mln. zł., przekazał na budowę WKKF w Katowicach, a drugą część stanowią: pomoc finansowa kopalni i czyny społeczne. W efekcie powstało na terenie województwa katowickiego drugie z kolei sztuczne lodowisko, a po wykonaniu planowanej tzw. małej architektury będzie to jeden z najpiękniejszych obiektów sportowych w Polsce.

Jak się dowiadujemy, Naprzód chętnie udzieli gościny innym zespołom hokejowym z pobliskich miejscowości Śląska i Zagłębia. Zgodę na treningi i mecze mistrzowskie uzyskali już hokeiści GKS Zagłębia. Początkowo treningi odbywać się będą dwa razy w tygodniu, od godziny 20-tej, a w niedługim czasie od 18 — 20-tej. Skończą się więc nareszcie męczące podróże na katowicki Torkat.

TERMINARZ ROZGRYWEK MISTRZOWSKICH GKS ZAGŁĘBIE

14. 12. Zagłębie — Murcki II
17. 12. Naprzód II Jan. — Zagł.
23. 12. Zagł. — Concordia Knur.
29. 12. Zagłębie — Silesia Ryb.
2. 1. GKS II Kat. — Zagłębie
2. 1. Zagłębie — Górnik Jast.
14. 1. Lechia Mysł. — Zagłębie



Eksperymentalne zestawienie ataku zdało egzamin

Górnik — Dukla Hawirzów 3:2 (1:1)

Z okazji Barbórki sosnowiecki Górnik rozegrał na swoim boisku koleżeńskie spotkanie z Duklą Hawirzów. Mecz, mimo przejmującego zimna, stał na zadowalającym poziomie i zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy.

Górnik wystąpił w eksperymentalnym zestawieniu z obrońcą na lewym łączniku i rezerwowym Wójcickim w roli środkowego napastnika. Koncepcja ta zdała całkowice egzamin i warto się zastanowić nad tym, czy nie należałoby pozostawić tych zawodników już na stałe w ataku. **Wójcicki,** strzelec dwóch bramek i zdobywca trzeciej, **Reczek** stanowili razem z młodym **Skibą** najlepszą trójkę na boisku.

Czesi grali z wielką ambicją i byli równorzędnym partnerem, ale pod koniec meczu musieli uznać wyższość górników.

Arbiter spotkania, pan Pawlik dał pokaz wzorowego sędziowania, hamując w porę zapędy gości do gry brutalnej, zwłaszcza stopera i lewego obrońcy.

Uwaga mieszkańcy Sosnowca!

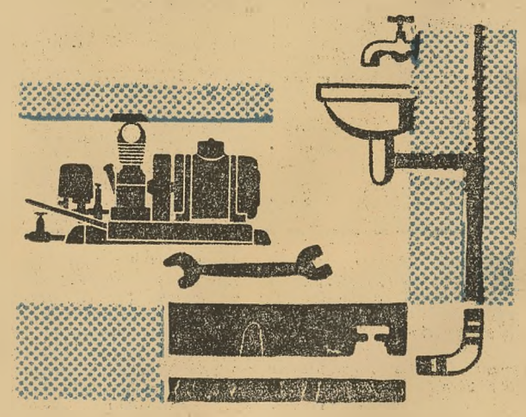
dla Waszej wygody został otwarty

OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ

Mieści się on w Sosnowcu, ul. Dekerta 7
tel. 613-69

Ośrodek udziela informacji o wszystkich świadczonych usługach, a w szczególności:

- ★ zegarmistrzowskich
- ★ stolarskich
- ★ ślusarskich
- ★ szewskich
- ★ parasolniczych
- ★ naprawy sprzętu gospodarstwa domowego
- ★ tapicerskich
- ★ podnoszenia oczek itd.



Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych informacji. Korzystajcie z usług Spółdzielczego Pawilonu Usługowego, znajdującego się także przy ul. Dekerta 7.
kr 209

Kariera Stefana Garsteckiego

RING (5) WOLNY

W grudniu 1933 roku BKS wyjechał do Żlina. Garsteckiemu wypadło walczyć z mistrzem Czechosłowacji w wadze półciężkiej, Ostrożniakiem. Stefan ostrzył sobie zęby na świetnego pięściarza czeskiego i przygotował się do spotkania nadzwyczaj starannie.

Ale o mały włos nie doszłoby do tego atrakcyjnego pojedynku. Na przeszkodzie stanęła matka Stefana, która za wszelką cenę usiłowała namówić jedynaka do zrezygnowania z boksu. Pragnęła ona widzieć syna raczej na scenie, w roli wirtuoza pianina, czy skrzypiec, niż na ringu w roli sławnego mistrza.

Nie pomagały sprawozdania zamieszczane w gazetach, sławiące pod niebiosy talent świetnego pięściarza, nie skutkowały także wzmacniające budżet domowy zastrzyki w postaci częstych wypłat, które Stefan wręczał mamie niemal w całości po każdym spotkaniu. Pani Garstecka zupełnie inaczej przeżywała sukcesy syna, gdy ten wracał do domu z podbitymi oczami lub z plastrem na czole.

Toteż, gdy przyszedł wyjazd do Czechosłowacji, postanowiła nie wypuścić syna z domu. Stefan kochał zbyt matkę, by energiczniej sprzeciwiać się jej ostatecznej decyzji. W myśli przyznawał nawet słuszność jej argumentacjom.

Przez cały dzień studiował autobiografię mistrza flamandzkiego, Rubensa, w którego „Sąd Parysa" lubiał się wpatrywać całymi godzinami. Wieczorem przed domem rozległ się kilkakrotny głośny sygnał klaksonu. Stefan zerwał się i skoczył do okna. Zobaczył elegancki samochód, którym nieraz już jechał. Był to wspaniały Mercedes dr Saloniego, wicewojewody śląskiego, mecenasa BKS. Zanim p. Garstecka zorientowała się dlaczego jej syn zbladł, jak ściana, ktoś zapukał do drzwi i dwaj panowie weszli do mieszkania.

Na nic jednak zdały się prośby i nalegania. Doszło nawet do sprzeczki. Obaj trenerzy zrozumieli, że tym razem nic nie wskórają i że trzeba będzie zrezygnować z obsadzenia wagi półciężkiej w Żlinie. Spojrzeli ze smutkiem w stronę Stefana, który w pewnej chwili wstał z łóżka, zawiązał szlafrok paskiem i wyszedł na korytarz.

— No cóż, powiedział po jego wyjściu jeden z gości. Nie będziemy pani dłużej przekonywać. Jest pani przecież matką Stefana.

— Tak, bardzo proszę, nie namawiajcie go do tego boksu. Ani ja, ani mąż nie pozwolimy mu już więcej na występy.

Panowie ukłonili się, pożegnali uprzejmie troskliwą matkę i wyszli. Na próżno jednak p. Garstecka czekała na powrót syna do mieszkania. Wóz wicewojewody wiózł go w szlafroku do Katowic, do klubu, skąd tego samego wieczoru wyjechał już w eleganckim garniturze i płaszczu do Żlina. Kiedy zaś pani Garstecka, zirytowana do ostatniego stopnia, kładła się do snu i poprawiała poduszkę, znalazła pod nią nowiutką 500-złotówkę.

Nigdy potem nie dowiedziała się w jaki sposób któryś z trenerów dokonał tej sztuki, ale to poprawiło wybitnie jej humor.

Na drugi dzień na ringu w Żlinie polscy pięściarze ze Śląska odnosili same triumfy. Józef Wieczorek, Górny, Moczko i Wocka wygrali przekonywająco swoje walki. Zawiedziona publiczność wierzyła jednak w swojego mistrza Ostrożniaka.

Obaj zawodnicy byli równi wzrostem i obaj posiadali wspaniałe sylwetki. Gdy pojawili się na ringu, wrażenie było ogromne. Powitano ich burzą oklasków. W świetle reflektorów pięściarze badali się uważnie, unikając początkowo w ogóle ciosów. Od czasu do czasu tylko Garstecki wyrzucał do przodu swoją groźną prawą prostą, ale Czechosłowak robił wspaniałe uniki. To był doskonały technik.

W drugiej rundzie taniec baletmistrzów przemienił się nagle w pasjonującą, straszliwą wymianę ciosów. Walka rozgorzała na całego i rozpaliła całą widownię. Gorąco dopingowany Ostrożniak szedł jak burza do przodu i Garstecki musiał skoncentrować najwyższą uwagę na obronie. Nie ustrzegł się jednak potężnego sierpa.

Cios wstrząsnął Stefanem. Widzi gwiazdy przed oczami. Słabnie. Sala trzęsie się od oklasków. Polak, jak w ciemną noc, zasłania się przed atakującym Ostrożniakiem. Omal nie dochodzi do katastrofy. Ale gwiazdy giną. Stefan znowu widzi przed sobą przeciwnika. Decyduje się na desperacki atak. Ostrożniak cofa się do lin i gong przerywa walkę. Przerwa.

Gdy obaj pięściarze wychodzą do trzeciego starcia na sali panuje już tylko jeden wielki sztorm dopingu dla Ostrożniaka. Ale mistrzowi Czechosłowacji brak już sił. Wystrzelał się. Polak jest świeższy. Atakuje non stop. Ma wyraźną przewagę. Na sali nie ma już dopingu. Gong. Sędziowie przyznają zwycięstwo Polakowi.

P. PIOTROWSKI

Kolejarz i Czarni zapraszają na zebrania sprawozdawczo-wyborcze

W niedzielę, 13 grudnia o godz. 11 odbędzie się w sali klubu, obok dworca głównego w Sosnowcu, walne zebranie KS Kolejarz, na które zarząd zaprasza wszystkich sympatyków klubu.

Natomiast 16 grudnia o godz. 17 w świetlicy zakładowej SOS Aleja Mireckiego 22 odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze GKS Czarni Sosnowiec.

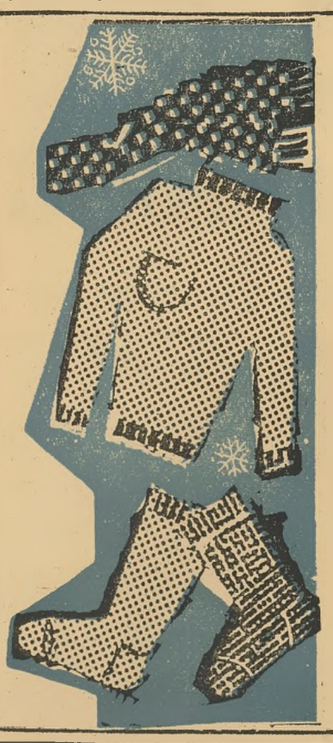
SOSNOWIECKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO
w Sosnowcu

polecają

NA OKRES JESIENNO - ZIMOWY

szeroki asortyment

atrakcyjnych wyrobów dziewiorsko-pończoszniczych



ODWIEDZAJCIE NASZ SKLEP BRANŻOWY

w Sosnowcu, ul. Warszawska nr 6
208 kr

„WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA" — tygodnik ukazujący się w każdy piątek. Redaguje kolegium. ADRES REDAKCJI: Sosnowiec, Al. Zwycięstwa 8-a. Telefony: naczelny redaktor — 632-12, sekretarz redakcji — 611-17; publicysci — 631-32. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo RSW „Prasa" Katowice, ul. Młyńska 1. DRUKARNIA: Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Katowice, Opolska 22. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i Poczty. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. Nakład: 21.831 egz. B-5